Wydanie DE

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 29 MARCA 1934 NR. 87

Zwolnienie zarządu Katowickiej Spółki Akcyjnej i pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej

Przed decyzją o nadzorze sądowym „Wspólnoty Interesów"

Katowice, 28 marca.

W czwartek na rozprawie w Sądzie Grodzkim w Katowicach zapaść **ma ostateczna decyzja w sprawie wniosków o odroczenie wypłat i udzielenie nadzoru sądowego, z jakiemi wystąpiły do sądu oba przedsiębiorstwa koncernu „Wspólnoty Interesów".** Zaznaczyć należy dla uniknięcia niejasności, że każde z tych dwuch przedsiębiorstw t. j. **Katowicka Spółka Akcyjna oraz Zjednoczone Huty Królewska i Laura** występuje osobno, ponieważ t. zw. „Wspólnota Interesów" nie jest osobą prawną, a działalność koncernu opiera się tylko na zwyczajnej umowie między obu przedsiębiorstwami, ustalającej wspólne zasady polityki gospodarczej obu przedsiębiorstw oraz podział zysków i strat. **Przychylne załatwienie wniosku o nadzór sądowy i odroczenie wypłat zdaje się nie nasuwać najmniejszych wątpliwości. Równocześnie sąd wyznaczy osoby, które miałyby wejść w skład nadzoru sądowego. Tak przedstawiałaby się sprawa w najprostszem ujęciu.**

Może być inaczej

Być może, iż sprawa „Wspólnoty Interesów" przejdzie przez sąd bez żadnych sensacyj, bez żadnych momentów bardziej interesujących. Wierzyciele zgłoszą swe pretensje. Sąd wyznaczy nadzorców. I na tem rzecz się skończy. **Może być jednak inaczej.**

Jak wiadomo, zarząd koncernu „Wspólnoty Interesów", który obecnie jest jednakowy w obu przedsiębiorstwach, wniósł o nadzór sądowy, **bez porozumienia się z radami nadzorczemi.** Z tego powodu zwołane zostały na ubiegły poniedziałek posiedzenia rad nadzorczych Katowickiej Spółki Akcyjnej oraz Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury do Berlina. Zanim doszło do terminu tych posiedzeń, prezes rady nadzorczej Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, Alfred Potocki, **odwołał zwołane przez siebie posiedzenie.** Równocześnie polscy członkowie rad nadzorczych, posiadających w obu przedsiębiorstwach ten sam skład osobowy, **postanowili w posiedzeniach tych nie brać udziału. Wobec tego odbyło się tylko posiedzenie rady nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej, które nie zostało odwołane przez jej prezesa p. Flicka. Na posiedzeniu tem nie było polskich członków rady w liczbie jedenastu** (dwunasty z nich, adw. Włodzimierz Dąbrowski niedawno zrezygnował z tego stanowiska, a na jego miejsce nie wybrano następcy, tak, że obecnie każda z rad nadzorczych składa się z 24 osób), **wzięli w niem natomiast udział wszyscy zasiadający w radzie cudzoziemcy w liczbie trzynastu;** posiedzenie więc było wprawdzie zdekompletowane, niemniej jednak wzięła w niem udział **większość członków rady.** Oczywiście na posiedzeniu tem rada nadzorcza Katowickiej Spółki Akcyjnej powzięła pewne uchwały, dotyczące zmienionej przez wniosek zarządu o nadzór sądowy sytuacji w tem przedsiębiorstwie

Całości tych uchwał nie znamy. Nie możemy też twierdzić, że **na rozprawie czwartkowej nie zjawi się delegat rady nadzorczej, który przedłoży sądowi uchwałę o wycofaniu wniosku o nadzór.** Nie możemy również twierdzić, że taki delegat zjawi się napewno. W każdym razie wskazujemy co do tej możliwości na dwie strony medalu. Tembardziej, — że **w związku ze sprawą nadzoru można spodziewać się również innych sensacyj.**



W Rzymie w czasie Wielkiego Tygodnia odprawiają członkowie zakonu Braci Miłosiernych po głównych ulicach Wiecznego Miasta tradycyjną publiczną Drogę Krzyżową. Zakonnicy mają twarze osłonięte gęstemi zasłonami. W tej ekspjacji pasyjnej biorą udział również wierni. Rycina przedstawia procesję przy łuku tryumfalnym Tytusa.

Sensacyjne uchwały berlińskie

Jeśli chodzi o uchwały rady nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej, jakie zapadły na poniedziałkowem posiedzeniu w Berlinie, to według posiadanych przez nas informacyj

zwolniono obecny zarząd Katowickiej Spółki Akcyjnej z zajmowanych stano- i zamianowano nowy zarząd przedsiębiorstwa, równocześnie zaś postanowiono pociągnąć dotychczasowy do odpowiedzialności sądowej za zgłoszenie wniosku o nadzór bez porozumienia się z radą nadzorczą, który to wniosek — zdaniem rady — podrywa kredyt przedsiębiorstwa.

Co do uchwał rady w sprawie samego nadzoru sądowego nie posiadamy niestety w danej chwili pewnych informacyj.

Zobowiązania koncernu i nadzór sądowy

Zobowiązania „Wspólnoty Interesów" obracają się mniej więcej w ramach 210 do 220 milj. zł. Podzielić je można na trzy zasadnicze grupy: — zobowiązania wobec **Skarbu Państwa,** zobowiązania wobec **D-banków** i wreszcie **wszystkie inne** zobowiązania.

Skarb Państwa ma do „Wspólnoty Interesów" pretensje z tytułu zaległych podatków i kar stemplowych w wysokości **około 41—42 milj. zł.** Z pretencyi tych bezsporną należnością jest 16 milj. zł. zaległości podatkowych, reszta zaś jest sporna i będzie przedmiotem odwołań i rozpraw przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

D-banki są najpoważniejszym wierzycielem, ponieważ pretensje ich, — zrubsza licząc — **wynoszą około 135—140 milj. zł.;** zobowiązania te opiewają głównie na marki niemieckie i w całej sumie są **zahipotykowane** w przedsiębiorstwach „Wspólnoty Interesów" na pierwszem miejscu.

Reszta zobowiązań waha się w ramach **około 45 milj. zł.;** w najlepszym razie urosłyby one do 50 milj. zł., co zresztą wydaje się nam wątpliwe.

Na tem tle wobec wniosku o nadzór sądowy „Wspólnota Interesów" staje w dość dziwnem świetle.

Jak wiemy, **Skarb Państwa nie jest w żadnym wypadku wierzycielem, którego możnaby włączyć do postępowania ugodowego. To pierwsze.**

Jak wiemy dalej, pretensje głównych wierzycieli, którymi są D-banki, **są zahipotekowane** i temsamem nie mogą być włączone do postępowania ugodowego. To drugie.

Widzimy teraz całkiem jasno, że przyczyną wniosku o nadzór sądowy była suma zobowiązań, **w każdym razie nie przekraczająca 50 milj. zł.;** ta suma bowiem jedynie pozostaje do uregulowania w postępowaniu ugodowem z wierzycielami. Obrót miesięczny obu przedsiębiorstw koncernu wynosi przeciętnie około 30 milj. zł. Nadwyżka aktywów nad całością zobowiązań wynosi prawie 300 milj. zł. To jest punkt trzeci i ostatni.

Skład osobowy nadzoru sądowego

O ile nam wiadomo, **nadzorcą sądowym Wspólnoty Interesów" ma być wyznaczony generalny dyrektor Huty Pokój. inż. Surzycki, który przedsiębiorstwo to wydobył z bagna, w jakie wpędziły je poprzednie zarządy. Ewentualne powierzenie stanowiska nadzorcy sądowego dyr. Surzyckiemu byłoby dowodem, że te czynniki, od których zależą decyzje w tej sprawie, zdają sobie sprawę, iż sprawa „Wpsólnoty Interesów" jest zagadnieniem bardzo poważnem i że rozwiązanie tego zagadnienia wymaga odpowiedniego autorytetu.** Ten właśnie autorytet reprezentuje inż. Surzycki.

Inaczej jednak musimy patrzeć na osoby, które mają tworzyć rodzaj rady przybocznej nadzorcy sądowego. **Osób tych ma być cztery: — p. Wiktor Przedpełski, p. Krahelski, p. Huppert oraz sędzia Sądu Najwyższego p. Kazimierz Sokołowski.** Podział referatów ma być przeprowadzony w ten sposób, **że p. Krahelski prowadzić będzie sprawy personalne, p. Przedpełski sprawy dostaw, p. Huppert ma prowadzić jakieś rokowania finansowe, p. Sokołowski zaś zająłby się stroną prawną nadzoru.** Razem więc nadzór sądowy składać się będzie z pięciu osób.

W tej sytuacji istnieją poważne obawy, iż wysoki autorytet inż. Surzyckiego może służyć bez jego wiedzy i woli do osłaniania całkowitego braku autorytetu niektórych innych osób.

Mściwi zbrodniarze poraz trzeci podpalili wieś

Ujęcie szajki podpalaczy w Piotrkowie

Piotrków, 28-go marca.

W gminie Kluki pow. Piotrkowskiego wybuchł po raz trzeci **groźny pożar.** Tym razem płonęła wieś Wierchy, należąca do tejże gminy Kluki. Pożar powstał w stodole **Władysława Janowskiego,** która całkowicie spłonęła wraz z domem mieszkalnym.

Rozszalały huragan ognia przeniósł się na sąsiednie zagrody, które, paląc się, **tworzyły jedno morze płomieni.** Zanim straże pożarne pożar zlokalizowały, spaliły się doszczętnie zagrody: **Józefa Stępnia, Stefana Majchrzaka i Adama Rogalskiego.**

Jak stwierdzono w toku dochodzeń, **ogień mógł powstać tylko od zbrodniczego podłożenia przez grasującą w okolicy bandę podpalaczy.** Banda ta w ubiegłym tygodniu spaliła połowę wsi Kluki, gdzie pastwą pożaru padło około **30 budynków i straty tem spowodowane wyniosły ok. 50.000 zł.**

W toku dochodzeń udało się wykryć podpalaczy w osobach: **Józefa Fronczaka i Ignacego Włocha.**

41 osób zachorowało w Rybnickiem

spożywając mięso sprzedawane przez niesumiennego rzeźnika

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odbyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw czeladnikowi rzeźnickiemu, Edmundowi Tkoczowi z Orzepowic. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniach od 1—14 stycznia 33 r. w swoim składzie rzeźnikim w Czerwionce sprzedawał mięso nie badane przez urzędowego badacza, przez co spowodował chorobę 41 ludzi, ponieważ mięso zawiera trychiny.

Oskarżony bronił się tem, że winy nie ponosi, gdyż mięso kazał badać. Przeczy jednak temu przesłuchiwany w charakterze świadka badacz mięsa, Alojzy Pawelek, który stwierdził, że oskarżony unikał niejednokrotnie urzędowego badania, mimo, że świadek zwracał mu na to uwagę.

Przesłuchany w charakterze rzeczoznawcy lekarz powiatowy, dr. Biały, wystawił badaczowi mięsa jaknajlepsze świadectwo, twierdząc, że jest człowiekiem godnym zaufania i nie mógłby przeoczyć trychin, gdyby rzeczywiście mięso badał, jak mówi oskarżony.

Zeznania kilkunastu świadków wypadły po większej części obciążająco dla Tkocza. W swem przemówieniu prokurator zaznaczył, że tylko łagodnemu przebiegowi choroby zawdzięczać można, iż nie było wypadków śmiertelnych.

Sąd po naradzie skazał Tkocza na 1 rok więzienia i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 60 złotych. (R)

Czwartek 29 Marca 1934	Dziś: W. Czwartek Jutro: W. Piątek Wschód słońca: g. 5 m. 43 Zachód: g. 18 m. 28 Długość dnia: g. 12 m. 45

Naszych Szanownych Czytelników zawiadamiamy, że numer świąteczny „Siedmiu Groszy“ ukaże się już w sobotę, 31 marca br.

Administracja.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

Od Środy do Niedzieli włącznie Teatr Polski nieczynny.

PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Arleta i zielone pudla“; g. 20 „Papa“.

WTOREK: g. 19.30 „Cyganerja“ (występ A. Sari i A. Didura).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów“ (przedst. sprzedane).

CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz“ (premjera).

SOBOTA: g. 20 „Towarzysz“.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: g. 19.30 „Golgota“.

RYBNIK: piątek: g. 20 „Firma“.

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa“.

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓL. HUCIE.

PONIEDZIAŁEK (2 kwietnia): „Uratowani“, dramat z życia górników. Pocz. g. 18.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę wszystkie kina nieczynne.

KATOWICE. Capitol: „Mężczyzna w jej życiu“. Casino: „Panna Josetta — moja żona“. Colosseum: „King-Kong“ i „8-my cud świata“. Palace: „Ekstaza“. Rialto: „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. Union: „Odmęt ulicy“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kołysanka“. Roxy: „S. O. S. Góra Lodowa“.

RADJO:

PIĄTEK, 30 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Kazanie na temat: „Śmierć Chrystusowa“. 16.10 Utwory religijne Stanisława Moniuszki. 16.55 Koncert Ork. symf. P. R. 17.35 Śpiewy religijne w wyk. Chóru „Lutnia Warszawska“ pod dyr. P. Maszyńskiego. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt p. t. „Męka Pańska w sztuce“. 18.20 Płyty. 19.10 Płyty. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 20.02 „Rozmyślanie Męki Pańskiej“. 22.00 Słuchowisko p. t.: „Św. Franciszek z Asyżu“. 22.40 Płyty. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **PRZED MASOWEMI REDUKCJAMI W SP. GIESCHE.** W ub. wtorek zarząd kopalni Sp. Giesche złożył u kom. demob. wniosek o zezwolenie na redukcję kilkuset robotników. Zwolnienia mają nastąpić już z początkiem kwietnia.

— **PRZYTRZYMANIE AWANTURNIKA.** W dniu 27 bm. mieszkaniec Wielkiej Dąbrówki Jędrzejczyk, wracając po pijanemu z Bytomia do domu, w obelżywych słowach wyrażał się o narodzie polskim. Pełniący opodal służbę strażnik graniczny przytrzymał zwolennika Hitlera i oddał go w ręce policji. (za)

— **REWIZJA MIESZKANIOWA.** Niejaki Jan Graca, mieszkaniec Łagiewnik, popadł w podejrzenie, iż trudni się przemytem, wobec tego Śl. Straż Gran. w dniu 27 bm. o godz 6.20 przeprowadziła u niego rewizję domową. Wynik rewizji był nieoczekiwany. Z różnych skrytek wydobyto 35 kg. moreli, większą ilość rodzynek, mąki kokosowej, sardynek i Maggi. Towar pochodzenia niemieckiego skonfiskowano. (za)

— **TAJEMNICZY SAMOLOT.** W dniu 26 bm. tuż nad granicą polską nad Buchaczem, w wysokości 800 mtr. szybował jakiś nieznany samolot. Po okrążeniu Radzionkowa samolot zawrócił i odleciał na teren niemiecki. Z powodu gęstej mgły nie dało się rozpoznać znaków na samolocie. (za)

— **6-CIO LETNIA DZIEWCZYNKA PRZEJECHANA PRZEZ FURMANKĘ.** Dnia 26 bm. rolnik Antoni Jęczmionka najechał jednokonną furmanką na szosie Pogrzebień - Kornowac na 6-letnią Zofję Niestrojównę. Biedne dziecko doznało złamania obu nóg poniżej kolan i zostało przez sprawcę przejechania natychmiast odstawione do domu rodziców. Jak wykazały dochodzenia, winę wypadku ponosi sama Niestrojówna. (R)

— **250 KG. CUKRU SKRADZIONO GŁODNYM DZIECIOM.** W nocy na 27 bm. włamali się nieznani sprawcy do piwnicy szkoły powszechnej II w Rydułtowach, skąd skradli 250 kg. cukru przeznaczonego dla dożywiania dzieci. (R)

— **NIEPOPRAWNY AWANTURNIK.** Niejaki Jan Komraus z Siemianowic (ul. Sobieskiego), powracając w niedzielę wieczorem do domu, napadnięty został w przedsionku przez niejakiego Fiolę, znanego awanturnika. Fiola ciężko okaleczył Komrausa i złamał mu lewą nogę, poczem ulotnił się. Przechodzący ulicą przechodnie odstawili ciężko okaleczonego do lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach. Fiola swego czasu zranił nożem swojego własnego brata. (rb)

— **POBITY PRZEZ SYNÓW.** Wiktor Bienek z ul. Pszczelnickiej w Siemianowicach został przez swoich dwóch synów dotkliwie pobity. Bieńka odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej. (rb)

— **WYPADEK NA KOPALNI.** Na kopalni „Richtera“ w Siemianowicach uległ ciężkiemu wypadkowi górnik Leonard Czesny, który został przywalony przez spadające zwały węgla. Nieprzytomnego Czesnego odwieziono do lecznicy Spółki Brackiej. (rb)

— **NIESUMIENNY KASJER.** Niejaki Józef Kaptur z Sosnowca, zatrudniony do niedawna w charakterze kasjera w firmie „Mercedo“ w Katowicach, skradł w dniu 26 bm. na szkodę firmy skrzyby dłużne w ilości 10 sztuk, na około 8000 zł. Ostrzega się wszystkich odbiorców towarów z tej firmy, przed ewent. wypłaceniem należności względnie spłaceniem długów na ręce wspomnianego Kaptura.

Z posiedzenia Sejmu Śląskiego

Budżet uchwalono bez dyskusji

Plenarne budżetowe posiedzenie Sejmu Śląskiego rozpoczęło się krótko po godzinie 8-ej rano. Przed przystąpieniem do dyskusji budżetowej po referacie posła Chmielewskiego Sejm w II. i III. czytaniu **przyjął jednogłośnie ustawę o zmianie ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Woj. Śląskiego oraz Związków Komunalnych.**

Następnie poseł Sosiński (Ch. D. i NPR.) referował sprawę wniosku **naglego Zespołu Ch. D. i NPR. w sprawie wyjednania zasiłków ustawowych dla turnusowo zurlopowanych robotników huty cynkowej w Wełnowcu.** W związku z tem komisja pracy i opieki społecznej zwraca się do Sejmu o uchwalenie następującej rezolucji:

„Sejm Śląski zwraca się do p. Wojewody o poczynienie kroków w rządzie celem zmiany przepisów o zasiłkach z Fund. Bezrobocia w kierunku zmniejszenia na terenie Woj. Śląskiego ilości przepracowanych dniówek z 156 dniówek do poprzedniej normy 20 tygodni, koniecznych do uzyskania ustawowego wsparcia z Funduszu Bezrobocia.“

Rezolucję powyższą **przyjął Sejm jednogłośnie bez dyskusji.**

Po referatach, wygłoszonych przez referentów z ramienia komisji budżetowej, poszczególne części budżetu **przyjęto bez zmian w II. czytaniu** w brzmieniu, uchwalonem przez komisję.

Po drugiem czytaniu, podczas którego żaden z posłów nie zabrał głosu, **przyjęto wreszcie punktualnie o godz. 13 preliminarz budżetowy i ustawę skarbową wraz z zgłoszonemi przez komisję rezolucjami w II. i III. czytaniu.**

Wobec wyczerpania porządku obrad p. marszałek zamknął posiedzenie, życząc pp. posłom „Wesołych Świąt!“

Szkoła polska daje dziecku prawdziwe korzyści!

Rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku

Pisaliśmy wczoraj o stworzeniu na Śląsku w ciągu minionego 12-lecia coraz to większej ilości szkół polskich, na które nie starczyły dawne gmachy zbudowane przez zaborców tak, że trzeba było zbudować 146 nowych wspaniale urządzonych budynków szkolnych.

Rozwój ten spowodowany został zapisywaniem coraz to większej ilości dzieci do szkół polskich. Dawniej względnie liczny zastęp mieszkańców Górnego Śląska zapisywał dzieci swoje do szkoły niemieckiej, mimo, iż pochodzenie ich było polskie. Uświadomienie rosło jednak z dnia na dzień i rodzice przekonywali się coraz bardziej o wartościach, jakie daje szkoła polska.

Tym faktem przedewszystkiem tłumaczyć należy zmniejszanie się z roku na rok ilości dzieci, zapisywanych do szkół mniejszości.

I tak, kiedy w maju 1928 r. zgłoszono do szkoły niemieckiej jeszcze przeszło 2.500 dzieci, liczba ta spadła już w roku 1929 do 2.233.

Cyfra ta odpowiada mniejwięcej istotnie procentowi Niemców, zamieszkałych na terenie górnośląskim. Wiadomo powszechnie, że w szkołach polskich niema dzieci, które nie znają języka niemieckiego, natomiast do dnia dzisiejszego znajduje się liczny zastęp dzieci w szkołach mniejszości, nie znających języka niemieckiego, dzięki czemu nie mogą one korzystać należycie z nauki, udzielanej w języku dla nich niezrozumiałym.

Pamiętajmy więc, aby wszystkie dzieci polskie zapisać do szkoły polskiej, gdyż w szkole niemieckiej z powodu braku znajomości języka, dzieci te narażone byłyby na upośledzenie w porównaniu z rówieśnikami, korzystającymi z dobrodziejstw szkoły polskiej.

A więc między 9 a 14 kwietnia br. Polacy zapisujcie dzieci wasze do Szkoły Polskiej!!!

Posiedzenie Magistratu m. Siemianowic

W poniedziałek magistrat siemianowicki rozpatrywał wnioski uczenic Komunalnego Żeńskiego Gimnazjum Miejskiego w sprawie uwolnienia od placenia taksy administracyjnej. Z siedmiu wniosków uwzględniono tylko cztery.

Zwóżkę rur stalowych dla nowej sieci wodociągowej oddano wekturantom Jończowi przy ulicy Krótkiej, Kowolowi, przy ul. Parkowej oraz Winklerowi, przy ul. Kościelnej za cenę 1.25 zł. na godzinę.

Magistrat postanowił wypowiedzieć taryfę zarobkową robotnikom miejskim z dniem 1-go kwietnia br. na 30 czerwca br. z tem, że nowa taryfa dostosowana będzie do obniżki, obowiązującej w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku.

Kwotę 40 zł. podatku od psów umorzono, ponieważ okazała się niemożliwość ściągnięcia tego podatku.

W miejsce Marji Szefczykowej, która miała zezwolenie na sprzedaż wyrobów tytoniowych, przy ul. Bytomskiej (róg Ks. Stabika), Magistrat zgodził się na udzielenie tego zezwolenia Janowi Dudkowi.

Załatwiono analogiczny wniosek również p. Cyrysowej, przy ul. Bocznej.

Wkońcu przyjęto na próbę, jako technika biura budowlanego, p. Kruszewskiego z Województwa Kieleckiego. (rb)

Czego sobie życzą bezrobotni z Siemianowic

Dnia 27 bm. odbyło się w Siemianowicach zebranie bezrobotnych, na którem bezrobotni domagali się m. in. wypłaty na święta wielkanocne większej zapomogi. Narzekano, że ubiegłej zimy, przed 5 miesiącami, bezrobotni Siemianowic i okolicy otrzymali niedobre ziemniaki, które zaraz po zmagazynowaniu ich z piwnicy zniszczyły się, tak, że większa część bezrobotnych od kilku tygodni już jest bez ziemniaków. W związku z tem, bezrobotni domagali się przydziału dobrych ziemniaków za zniszczone.

Dalej bezrobotni wyrażali żal pod adresem magistratu, że dla dzieci bezrobotnych, przystępujących do Komunji św. wypłaca tylko kwotę 16 złotych na dziecko. Za sumę tę bezrobotny ojciec nie jest w stanie dziecka ubrać do Komunji św.

Pozatem zwracają się bezrobotni do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach o ułatwienie im uzyskania zezwolenia na bezpłatne korzystanie z audycyj radjowych, ponieważ nie posiadają dochodów na opłacenie abonamentu za audycje.

Na ogólne życzenie bezrobotnych upoważniono zarząd „Samopomocy“ do zwrócenia się z prośbą do Towarzystwa Śpiewu „Kasyno“ w Siemianowicach o łaskawe bezpłatne wystawienie dla bezrobotnych operetki „Czar walca“.

Po omówieniu kilku lokalnych spraw, zebranie zamknięto. (rb)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Maharadża Rampuru“. Palace: „Sherlock Holmes“. Eden: „Branka Syna Puszczy“.

BĘDZIN. Apollo: „Madame Dubarry“. Nowości: „Brat djabła“.

DĄBROWA. Ars: „Baby“. Bajka: nieczynne.

ZAWIERCIE. Stella: „Mata Hari“.

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka“.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** P. Jerzemu Zielińskiemu z Sosnowca (Piłsudskiego 8) skradziono rower; na dworcu w Dąbrowie zatrzymano Apolonję Jachemczykównę, znaną złodziejkę; p. Apolonji Pochwat, Sosnowiec (Kołłątaja 16) wyrwano na ulicy torebkę z 3 zł.

— **KOMISJA MINISTERJALNA W SOSNOWCU.** Dziś przyjeżdża do Zagłębia komisja ministerjalna, która zbada lecznictwo Kasy Chorych.

— **„ZŁOTE“ PIERŚCIENIE.** P. Roman Woźniak z Czeladzi nabył w Sosnowcu na haldach 2 pierścionki „złote“ za 100 zł. Nabyta biżuterja warta jest 2 zł.

— **P. ROMUALD ANSZEK,** sekretarz prokuratorji S. O. w Sosnowcu odznaczony został Krzyżem Zasługi.

— **BUDŻET DĄBROWY.** Uchwalono budżet Dąbrowy w sumie 798.087 zł., a nadzwyczajny 1.116.087 zł. Na jednego mieszkańca wypada 16 zł. podatku

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: „Ten i tamten“.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Pan: „Tajemniczy zabójca“ i „Złodzieje hotelowi“. Luna: „Noc miłości“. Stylowe: „Sprawca nieznany“. Eden: „Dama z nocnego klubu“ i „Wspomnienia z roku 1914“. Atlantic: „Eskadra straceńców“ i „Tragedja amerykańska“.

— **ŚMIERTELNY FINAŁ PIJATYKI.** 27 bm. we wsi Błaszczyki, gminy Dźbów, powiatu Częstochowskiego, zmarł nagle mieszkaniec tejże wsi Łamik Józef, lat 35. Zgon jego nastąpił wskutek spożycia nadmiernej ilości przemyconego z Niemiec denaturatu. (z)

— **SAMOBÓJSTWO POLICJANTA W CZĘSTOCHOWIE.** 27 bm. **odebrał sobie** życie wystrzałem z rewolweru posterunkowy drugiego komisarjatu Policji Państwowej w Częstochowie, przy ulicy Narutowicza, 25-letni **Wacław Gembicki.** Zdradzał on od kilku dni wielkie zdenerwowanie. (z)

— **MAGISTRAT I „CITROEN“.** Na prośbę „Citroenu“ o 3000 złotych subsydjum, magistrat częstochowski odpowiedział odmownie, nie dając wiary w zmniejszenie się frekwencji pasażerskiej w autobusach miejskich poniżej 30 proc. miejsc ogólnych. Wobec tego „Citroen“ wstrzymał dnia 28 b. m. ruch miejskiej komunikacji autobusowej w Częstochowie. (z)

— **REDUKCJE ROBOTNIKÓW.** Kopalnia rudy żelaznej „Bernard“ w Wyrazowie wymówiła pracę 550 robotnikom. Fabryka częstochowska „Gnaszyn“ ze swej strony zwolniła paruset robotników z powodu czego zwołano w dniu 28 bm. konferencję u p. inspektora pracy. Udział w niej mieli wziąć przedstawiciele związków zawodowych i dyrektor „Gnaszyna“ Maśkowicz.

Zapisujcie swe dzieci tylko do szkoły polskiej!

Życie ludzkie za kawał węgla

Czy użycie broni było konieczne?

W związku z tem, że Śląski Urząd Wojewódzki nie wykorzystał w ub. roku sumy, przewidzianej u budżecie śląskiem na zapomogi dla bezrobotnych i na najbiedniejszej ludności Województwa Śląskiego, zaoszczędził przez to około 2 miljony złotych, Sejm Śląski, na przedostatniem posiedzeniu, uchwalił na wniosek posłów Ch. D. i N. P. R. wypłacić bezrobotnym zapomogi świąteczne w podwójnej wysokości. Mimo to do ub. środy bezrobotni nie otrzymali podwyższonych zapomóg, przeciwnie, w niektórych gminach otrzymali tylko połowę zwykłych zapomóg.

Tak więc w dalszym ciągu oszczędza się na bezrobotnych, którzy chcąc zaspokoić głód, będący, jak wiadomo, złym doradca, starają się choćby nawet w konflikcie z kodeksem karnym, o zdobycie jakichś środków. Plaga kradzieży, jak wiadomo, szerzy się w sposób zastraszający.

Przeglądając codzienne komunikaty policyjne, widzimy, że większość tych przestępców rekrutuje się z pośród bezrobotnych. Radzą sobie oni w różny sposób, byle zdobyć jakieś środki. Jedni z nich wyciągają rękę po jałmużnę, inni trudnią się przemytnictwem, jeszcze inni znaleźli źródło dochodów w „biedaszybach", a są i tacy, co idą na drogę przestępstwa. Biedaszybowcom zasypuje się ich „warsztaty pracy", zdarza się więc często, że z narażeniem własnego życia wskakują do pędzących pociągów towarowych, aby przywłaszczyć sobie kilka brył węgla.

Grozi im tutaj podwójne niebezpieczeństwo śmierci wskutek upadku pod koła pociągów, albo też śmierć z rąk obsługi pociągów.

Znowu dwa podobne wypadki zdarzyły się na Śląsku. Ubiegłej nocy na torze kolejowym na linji Grupa Leśna — Tarn. Góry do pociągu wskoczyło czterech osobników, którzy zaczęli zrzucać węgiel. Wtedy hamulcowy strzelił do nich pięciokrotnie, przyczem jedna z kul trafiła 20-letniego Czesława Drozda, który padł trupem na miejscu. Drugi wypadek zdarzył się na szlaku Szarlej — Rojca, gdzie do pociągu towarowego wskoczył również jakiś człowiek. Strażnik kolejowy, Teofil Patalong, przypuszczając, że ma do czynienia ze złodziejem kolejowym, strzelił do niego i zranił go ciężko w brzuch. Ranny, przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł. Jak się później okazało, był to 20-letni Henryk Hachbard z Brzozowic, który, uciekając przed strażnikami granicznymi z przemyconym towarem, schronił się do przejeżdżającego pociągu.

Jeden i drugi wypadek jest przestępstwem, nie mniej jednak tym tragicznie zmarłym przestępcom trzeba przyznać jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, gdyż do przestępstwa tego popchnęła ich nędza. Straż kolejowa nie powinna tak lekceważyć sobie ludzkiego życia i z bronią obchodzić się ogledniej. Broń posiada ona chyba dla obrony własnego życia, a nie kawałka węgla.

Wypadki te powtarzają się tak często, że władze powinny dokładnie w każdym wypadku zbadać, czy użycie broni z tak fatalnym skutkiem, było konieczne. (s)

Książęta Pszczyńscy przed sądem

Sensacyjny spór o 600.000 złotych

Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek ciekawą sprawę przeciwko książętom Pszczyńskim, ojcu i synowi, zaskarżonym przez szwajcarską firmę „Hydro-Nitro" z Genewy o zapłacenie jej 600.000 zł.

Skarżąca firma posiada od dawna monopol na dostawę amerykańskich patentów i licencyj, służących do produkowania nawozów sztucznych. W roku 1928 firma ta dostarczyła księciu Pszczyńskiemu do Wałbrzycha na Śl. Wrocławskim, oraz do miejscowości Wyry pod Mikołowem, swoje patenty do produkowania sztucznych nawozów, zarówno w Wałbrzychu jak i Wyrach. Dostawa nastąpiła za pośrednictwem firmy szwajcarskiej „Amonium", która w całości należała do księcia Pszczyńskiego, a która fabryki te budowała.

Na rozprawie zeznawał przez 4 godziny generalny dyrektor Bresiauer, b. członek zarządu skarżącej firmy. P. Breslauer, pochodzący z Tarnopola, a od 30 lat zamieszkały w Szwajcarji, zeznawał na rozprawie w języku polskim.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania dalszych świadków. (s)

Katastrofa budowlana

w Piotrowicach

W ub. wtorek wydarzyła się w Piotrowicach katastrofa budowlana, w czasie której dwie osoby odniosły bardzo poważne obrażenia.

Mianowicie w godzinach popoł. niejacy Jan Gracka, liczący lat 58, oraz Paweł Rzychoń, liczący lat 60, zajęci byli naprawą domu, na rusztowaniu wysokiem na 9 metrów. W pewnej chwili rusztowanie obsunęło się, przyczem obaj runęli na ziemię.

Naskutek wypadku Gracka doznał złamania żeber oraz obu rąk, Rzychoń natomiast doznał złamania obu nóg. W stanie groźnym przewieziono obu do zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

Skazanie komunisty

w Sosnowcu

W ub. środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 31-letniemu Józefowi Warskiemu, b. działaczowi komunistycznemu i członkowi M. O. P. R., który w latach do 1928 był najczynniejszym członkiem komunistycznej partji. Kiedy władze osadziły w więzieniu kilku współpracowników Warskiego, uciekł on do Francji. Po kilkuletniej tułaczce wrócił do kraju i oddał się w ręce władz.

Zasądzony on został na 10 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Warskiego oczekują nowe sprawy.

Straszne samobójstwo bezrobotnego w Sosnowcu

Z nędzy przebił się nożem

W ub. środę, w domu Nr. 2 przy ulicy Ludmiła w Sosnowcu rozegrała się straszna tragedja, na tle bezrobocia.

W domu tym mieszkał z rodziną 30-letni Wacław Gajda, bezrobotny od dłuższego czasu pozostający bez pracy, który z rodziną często przymierał głodem. Nieszczęśliwy mimo szalonych wysiłków nie mógł znaleźć żadnej pracy i stracił ochotę do życia.

Kiedy krytycznego dnia zobaczył jeszcze łzy głodnego dziecka, dostał ataku nerwowego i w przystępie rozpaczy chwycił duży kuchenny nóż, który po rękojeść wbił sobie w piers.

Zbroczony krwią upadł bez przytomności na podłogę, a przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią. W szpitalu dokonano operacji i wyjęto tkwiący w ranie nóż. Lekarz wyraża słabą nadzieję utrzymania samobójcy przy życiu, ponieważ ma on przebite płuco, które mocno krwawi.

Tajemnica składu p. Bornsteina w Król. Hucie

Niesumienny pracownik przed sądem ◆ ◆ ◆

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Szlamie Gesundheitowi z Katowic, oskarżonemu o dokonywanie systematycznych kradzieży wełny i wyrobów wełnianych, na szkodę Moszka Bornsteina z Król. Huty. Poszkodowany podaje wartość szkody na 10.000 zł.

Oskarżony, będąc zajęty w firmie Bornsteina, zdobył sobie bezwzględne jego zaufanie, które wykorzystał dla osobistych celów i zysków w ten sposób, że po zamknięciu lokalu fabrycznego, udawał się tam po raz drugi i zabierał pewne ilości towarów, co uczynił to wysoką sumę. Czynu tego dopuszczał się od jesieni 1932 r. do 20 sierpnia 1933 r. i w tym dniu został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży kilku paczek z zawartością wełny i swetrów, wartości 150 zł.

Na podstawie tego poszkodowany Bornstein oskarżył Getundheita jako sprawcę kradzieży i niszczenia go materjalnie do tego stopnia, że pozostał on bez żadnych środków do życia.

Sąd skazał Szlamę Gesundheita na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat z zastrzeżeniem, że oskarżony w międzyczasie zwróci szkody wyrządzone Bornsteinowi i to w wysokości, jaką ustali sąd cywilny. (b)

Hrabia przed sądem

w Tarn. Górach

Dnia 27 bm. odbyła się w Tarn. Górach rozprawa przeciw hr. Kraft Henckel-Donnersmarckowi z Starych Reptów, oskarżonemu o zatrudnienie obcokrajowców, wbrew ustawie o ochronie rynku pracy. Rozprawę przerwano dla umożliwienia prokuratorowi zebrania dalszych dowodów. Dnia 7 kwietnia odbędzie się rozprawa o zatrudnienie obcokrajowców przeciw hr. Łazarzowi v. Donnersmarckowi z Nakła.

Fale Wisły wyrzuciły

zwłoki kobiety

Pod wsią Hebdów, gm. Brzesko Nowe, fale Wisły wyrzuciły na brzeg trupa kobiety w wieku około 50 lat, ubraną dostatnio (żakiet pluszowy krótki, serdak bez rękawów, trzewiki czarne z filcowemi cholewkami. Przy denatce żadnych dowodów nie znaleziono.

Czy chodzi tu o wypadek samobójstwa, czy też zbrodni, wyjaśni dochodzenie policyjne. (o)

Za porzucenie dziecka

6 miesięcy więzienia

Obok szpitala na Pekinie w Sosnowcu, zjawiła się pewnego dnia jakaś młoda kobieta, która pod drzwiami porzuciła dziecko owinięte w chustkę.

Ścigana przez dozorcę szpitala, zdołała uciec i dopiero w drugim dniu została ujęta. Jest to 22-letnia Stanisława Twardowska, Sosnowiec (Dębowa 44), która przed sądem tłumaczyła się, że do porzucenia dziecka, zmusiła ją nędza.

Skazano ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Tragedja bezrobotnego

w Król. Hucie

Józef Żabiński, lat 51, zam. w Król. Hucie, ul. Górnicza 3 (na Klemzowcu) usiłował w dniu 27 bm. popełnić samobójstwo przez przecięcie brzytwą żył u ręki. Odstawiono go do szpitala miejskiego.

Stan Żabińskiego jest b. poważny i niema nadziei utrzymania go przy życiu. Przyczyną targnięcia się był rozstrój nerwowy i brak pracy. (b)

Sensacyjny proces o zwrot kościoła

zajmowanego przez starokatolików

Sąd Okręgowy Cywilny w Katowicach rozpatrywał w ub. środę sensacyjną sprawę zarządu kościelnego przy kościele Najśw. Marji Panny w Katowicach przeciwko zarządowi kościoła starokatolickiego, o wydanie kościoła starokatolickiego w Katowicach, przy ul. Sokolskiej.

Po wywodach stron rozprawa została odroczona celem przesłuchania kilku świadków.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się ta sprawa świadczy fakt, że z chwilą wywołania jej, wszyscy adwokaci obecni w tym czasie w sądzie opuścili pokój adwokacki i pospieszyli na salę rozpraw, by być świadkami rozprawy. W jednym z najbliższych numerów obszernie omówimy sprawę kościoła starokatolickiego, o który toczy się obecnie ten spór

Niepoczytalna gosposia

Podczas rewizji w mieszkaniu Jana Grucy w Król. Hucie, znaleziono 39 kg. rodzynków, migdałów itp., pochodzących z przemytu. Towar skonfiskowano, przyczem żona Grucy z rozpaczy po stracie, zaczęła wymyślać rekwirującym zapasy, oraz łżyć Państwo Polskie, za co osobno odpowie przed sądem. (b)

Budowa kolei elektrycznej Siemoń-Czeladź

Komisja Wojewódzka wytacza trasę

W związku z projektem budowy kolei z Siemoni do Czeladzi przez Tow. „Czeladź" i „Saturn", wczoraj zjechała na miejsce komisja, złożona z przedstawicieli zainteresowanych towarzystw, delegatów sejmiku i województwa, oraz przedstawicieli gmin, która dokonała oględzin terenu i wytyczyła trasę.

Prace komisji nie zostały ukończone i trwać będą jeszcze dziś. W najbliższych dniach komisja pertraktować będzie z właścicielami gruntów, celem wykupna terenów pod projektowaną budowę, a gdyby bezpośrednie rokowania nie dały rezultatu, Towarzystwa wystąpią do władz o wywłaszczenie.

Jak już donosiliśmy, będzie to normalnotorowa kolej, którą wymienione towarzystwa będą dowozić z Siemoni, piasek do „podsadzki" w kopalniach, a zamiast parowozów, będą kursować elektrowozy.

Kolej od Wojkowic pobiegnie granicą pól grodzieckich, w stronę szybu „Korneljusz", do kopalni, ażeby nie przecinać ruchliwej szosy będzińskiej, przechodzić będzie wysoko w powietrzu, specjalnie w tym celu zbudowanym wiaduktem.

Pod Piaskami na pewnej przestrzeni przebity będzie znowu tunel. Będzie to zatem nowoczesna kolej elektryczna podziemno-powietrzna. Plany budowy są całkowicie ukończone, a roboty, przy których ma znaleźć zatrudnienie około 800 ludzi, rozpoczęte zostaną w maju.

8 miesięcy więzienia

za uchylanie się od służby wojskowej

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał onegdaj niejaki Stefan Pilorz, zam. w Tychach, któremu akt oskarżenia zarzucał uchylanie się od obowiązku służby wojskowej. Pilorz wiedząc, iż w roku 1928 stawać będzie musiał przed komisją wojskową, wyjechał nielegalnie do Niemiec, gdzie otrzymał pracę. Ponieważ jednak zajęcie utracił, musiał opuścić granice Niemiec.

Sąd zasądził go na 8 miesięcy więzienia.

Trupy bliźniąt pod podłogą

Potworne dzieciobójstwo pod Kielcami

Z Kielc donoszą o ohydnem dzieciobójstwie, jakie miało miejsce we wsi Borków, pow. Kieleckiego.

31-letnia Stanisława Baras, zam. w tej wsi, a zatrudniona w młynie Ajzyka Sztetemysa porodziła bliźniaki, jednak po kilku dniach dzieci zniknęły w tajemniczy sposób.

Na temat ten poczęto snuć najrózniejsze domysły i plotki, któremi zainteresowała się policja wszczynając śledztwo. Dało ono przerażające wyniki. Stwierdzono bowiem, że Barasówna udusiła bliźnięta, a trupy zakopała w ziemi pod podłogą.

Chorą dzieciobójczynię przewieziono do szpitala gdzie wystawiono przy niej posterunek policyjny.

Odpracowywanie zasiłków

przez bezrobotnych pow. Olkuskiego

Wzorem roku ubiegłego powiatowy fundusz pracy w Olkuszu, z dniem 3 kwietnia zarządził odpracowywanie zasiłków żywnościowych przez bezrobotnych na terenie całego powiatu.

Bezrobotni będą zatrudnieni przy robotach publicznych, jak drogach, inwestycjach miejskich w Olkuszu, Pilicy, Sławkowie i na nowem osiedlu w Bukownie. Pracownicy umysłowi będą zajęci w kancelarjach komitetów w Olkuszu i lokalnych komitetach. (o)

NARZECZONA SKAZAŃCA

65)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Tymczasem na dworze królewskim rosną wpływy margrabiny Pompadour, która zrobiła z króla swe powolne narzędzie. Nienawidzący margrabiny ks. Beaufort, wraz z wicehrabią Marillac, knuje przeciw niej jakiś plan.

*

— Gdybym był pewnym przyzwolenia waszej książęcej mości, byłbym gotów zrobić coś takiego, coś...

— Pozwól, że cię o coś zapytam, panie szambelanie — przerwał książę zapalonemu wicehrabiemu. — Kiedy przypada najbliższy bal w zamku?

— Bal maskowy, mości książę?... Zapowiedziany jest na następny tydzień.

— Będę na nim. Zobaczę, w jaki sposób pan wicehrabia użyje balu maskowego do dopięcia swego celu.

Szambelan spojrzał żywo i pytająco na księcia.

— Czy wiesz, wicehrabio, że taki bal maskowy jest wyborną sposobnością do wykonania rozmaitych tajemnych planów? — mówił książę z szatańskiem wyrachowaniem. — Zamęt, swoboda masek, ruch niezwracający niczyjej uwagi, sprzyjają wszelkim planom zemsty i intrygi.

— Czy dobrze rozumiem, mości książę?

— Dajmy na to, że hrabina Vernois nienawidzi pana... Mówię, dajmy na to, bo wiem, że jest pańską przyjaciółką — odpowiedział książę. — Pomyśl pan zatem, że pana nienawidzi... Bal maskowy zaczyna się, jesteś pan w salonie w najlepszym humorze i nic złego nie myślisz. Wtem zbliża się do pana jakaś maska, piękna Vernois, dajmy na to, z jakimś owocem, ze szklanką lemonjady, z porcją lodów, z jakiemś wybornem ciastkiem i daje to panu. Pan przyjmujesz, zjadasz pan owoc lub wypijasz limonjadę i następnej nocy jesteś pan trupem, bo owoc lub limonjada były zatrute! Któż nazwie piękną Vernois morderczynią? Nikt, panie hrabio! Któż może powiedzieć, że ta lub ta osoba podała panu truciznę? Nikt.

Szambelan słuchał uważnie.

— Bal maskowy pokrywa wszystko! — odezwał się z potakującem skinieniem głowy.

— Niema lepszego pola do intryg i planów zemsty, wicehrabio!

— Dobrze, mości książę. Wicehrabia Marillac skorzysta z tej nauki... Owoc... szklanka limonjady...

— Przekonam się, czy pan jesteś zręcznym i ostrożnym, wicehrabio? Jesteś pan krewnym dymisjonowanego ministra Maurepas, nieprawdaż? — zapytał książę.

— Jestem siostrzeńcem ministra, którego margrabina strąciła z zajmowanego stanowiska! Na wszystkich świętych, mości książę, gdybym już i tak nie miał dwóch ważnych powodów do nienawidzenia margrabiny i do jej zgubienia, to jest trzeci powód, który sam przez się jest dostateczny, aby mnie wprowadzić we wściekłość.

— Pamiętaj o balu maskowym, wicehrabio!... Teraz idź! Lepiej będzie, jeżeli cię nikt u mnie nie zobaczy. Po wróć do sali zamkowej i namyśl się — rzekł książę. — Zobaczymy, co wymyślisz. Pamiętaj jednak tylko o tem, że powinieneś być ostrożnym. Kto chce grać rolę kreta i pod innymi kopać dołki, powinien pamiętać o tem, żeby nie kopał zbyt głęboko i mógł się wydostać na wierzch...

—Dziękuję waszej książęcej mości za radę i przestrogę. Kret nie pokaże się! — zapewnił wicehrabia Marillac, odchodząc.

Książę spojrzał za nim z dziwnym wyrazem twarzy.

— Natrafiłem na człowieka, który jest do takich rzeczy najodpowiedniejszym! — rzekł sam do siebie. — Przyrządzi on dla margrabiny lemonjadę, zaprawioną całą jego nienawiścią. Życzę ci powodzenia, wicehrabio! Będę musiał być ci wdzięcznym jeżeli twój plan się uda!

XLVI.

WYROK

Gdy straż zakładu galerniczego odprowadziła więźnia numer 57 do kaźni deskowej, w której kreol Diego przepędził ostatnie dni swego życia, oficer służbowy zaprowadził muszkietera Wiktora Delaborda do małego pokoiku w gmachu komendantury, gdzie miał on oczekiwać na dalsze rozporządzenia.

Zostawszy sam i przeszedłszy raz jeszcze myślą niedawno zaszłe wypadki, muszkieter nie był w obawie o siebie, ani o Adrjannę, tylko o Marcelego. Obraz, jaki się jego wyobraźni nasuwał, dręczył go straszuie.



Więźniowi zostanie wymierzona surowa sprawiedliwość, panie muszkieterze rzekł generał

Marceli był oddany pod samowolę dozorców, którzy go nienawidzili. Ci ludzie, pozbawieni wszelkich uczuć, nie myśleli o tem i nie wiedzieli, że Marceli niewinnie siedział na galerach że miał tylko jedno życzenie: odzyskać wolność i to życzenie było pod każdym względem usprawiedliwione. Teraz — muszkieter nie taił tego przed sobą — wszystko było stracone.

Myśl ta dręczyła go niezmiernie.

Podczas nocy nie mógł zmrużyć oka.

Gdy nareszcie noc się skończyła i świtać zaczęło, przystąpił do małego okienka celi, w której się znajdował i wyjrzał na zewnątrz. Dzień miał nastąpić wkrótce. Cóż on przyniesie jemu i jego nieszczęśliwemu przyjacielowi?

Wkrótce ukazał się jeden z pisarzy komendanta, przyniósł muszkieterowi śniadanie i oznajmił mu, że za chwilę zostanie zawezwany do biura.

Wkrótce potem oficer ukazał się w jego pokoiku, prosząc go, aby z nim poszedł. Wiktor musiał przyznać, że go traktowano z należnemi względami.

Zaprowadzono go do gabinetu komendanta, w którym oprócz generała Mirepont znajdował się oficer i jeden z pisarzy.

Generał Mirepont zwrócił się z powagą do wchodzącego:

— Zbliż się pan, panie muszkieterze! — rzekł i zadał mu pytanie o nazwisko, miejsce urodzenia i stosunki.

Po otrzymaniu odpowiedzi, zagadnął:

— Jesteś pan przyjacielem skazańca?

— Niezbyt to jest zaszczytnem zwykle być przyjacielem skazańca, panie generale, ale tym razem rzecz jest wyjątkowa. Więzień Marceli Sarbonne jest niewinnym, jest synem zacnej osoby, jest ofiarą niezasłużonej nienawiści! Marceli Sarbonne, którego mam zaszczyt nazywać moim przyjacielem, nie popełnił nic takiego, coby go rzeczywiście czyniło zasługującym na uwięzienie. Jest on niewinny!

— Nie naszem jest zadaniem, decydować o tem, panie muszkieterze! — przerwał mu komendant. — Pragnę się tylko od pana dowiedzieć, czy tej nocy brałeś pan udział w ucieczce więźnia i czy poprzednie jego usiłowanie ucieczki miało miejsce także za pańskim współudziałem

— Tak, panie generale! Postanowiłem sobie, wspólnie z Adrjanną Valmont, narzeczoną więźnia, uwolnić go z tego niezasłużonego i hańbiącego położenia.

— Wiedziałeś pan jednak, że tym sposobem popełniasz ciężkie przestępstwo, panie muszkieterze?

— Sumienie mi mówiło, że nie postępuję nieuczciwie!

— Prawo jednakże tego powiedzieć nie mogło! — odpowiedział generał, który chociaż z konieczności przemawiał surowo i poważnie, czuł jednak żywe współczucie dla Marcelego i dla jego przyjaciela, który się nie wahał wyznać, że wiedziony jedynie uczuciem przyjaźni, aby dopomóc cierpiącemu niewinnie, chętnie zaryzykował swoją wolność i karjerę.

— Prawo tego powiedzieć nie mogło, tak jest, panie generale, jestem więc gotów przyjąć karę, jaka na mnie przypadnie! — odpowiedział muszkieter. — To, com uczynił, nie hańbi mnie, nie może poniżyć w pańskich oczach, a to jest dla mnie pociechą. Spełniłem święty obowiązek przyjaźni. Jeżelim zawinił wobec prawa, tom nie zawinił jednak przeciw czystym prawom ludzkości. Podałem rękę cierpiącemu niewinnie przyjacielowi i nie widzę potrzeby taić się z tem, że o ile to będzie w mojej mocy, zawsze jeszcze będę mu śpieszył z pomocą!

— Następstwa pańskiego postępowania spadną na pana. Jestem zmuszony odesłać pana do Paryża. Pan porucznik d'Asimont będzie panu towarzyszył i odda pana komendzie paryskiej.

Mówiąc to, komendant Mirepont wskazał na oficera, którego Wiktor pozdrowił ukłonem.

— Liczę na pańskie uczucie honoru, że nie będziesz usiłował uciec panu porucznikowi d'Asimont, panie muszkieterze i nie będę potrzebował żałować, iż byłem względny na pańskie stanowisko wojskowe.

— Zaufania, położonego we mnie nie zdradzę nigdy, panie generale!

— Spodziewam się tego po panu!

— Mam jednak jeszcze prośbę, panie generale!

— Mów pan śmiało, panie muszkieterze, i jeżeli to jest w mojej mocy, z pewnością uczynię.

— Owa kobieta, osoba, która z popędu wiernej miłości tutaj przybyła, ażeby uwolnić Marcelego Sarbonne, ażeby być blisko niego, pozostała sama, bez niczyjej pomocy! Pozwól mi pan, panie generale, zobaczyć się z nią i w imieniu mego nieszczęśliwego przyjaciela zarządzić, co będzie potrzeba, aby ją uchronić od zguby i pocieszyć w opuszczeniu.

— Przykro mi bardzo, lecz tego uczynić nie mogę! Sam pan przyznasz że nie mogę panu pozwolić na żadne wycieczki poza zakład. Chętniebym zaufał pańskiemu słowu, że powrócisz ale i ja także muszę zważać na pewne względy i niezawodnie wziętoby mi to za złe, gdybym oskarżonemu o dawanie pomocy w ucieczce pozwalał się komunikować z jego wspólniczką, po wykryciu tego, co zaszło.

— Rozumiem to i nie obstaję przy mojej prośbie. Przykroby mi było, panie generale, gdybym panu sprawił najmniejszą nieprzyjemność, lub pozostawił pana chociaż na chwilę w obawie, że mogę nadużyć pańskiej dobroci. Nie proszę już o nic więcej dla siebie. A ponieważ miałem zaszczyt stawać przed panem i usłyszeć łagodny pański wyrok, sądzę, iż nie potrzebuję dodawać słów prośby za uwięzionym. Marceli Sarbonne jest w pańskiej mocy, w pańskich rękach, los jego zależy od pańskiej łagodności i wiem, że nie oddasz pan nieszczęśliwego na samowolę dozorców.

— Więźniowi zostanie wymierzona surowa sprawiedliwość, panie muszkieterze!

— Kaźnią deskowa? Straszna kaźnia deskowa? — odpowiedział Wiktor.

— Prawo ją przepisuje, a w takich wypadkach nie mogę się kierować łagodnością ani względnością! Wyjątkowo, ze względu na pańskie przyjacielskie poświęcenie mówię o tem do pana! — odpowiedział komendant. — Za każde usiłowanie ucieczki więzień zostaje skazanym do kaźni deskowej. Po pierwszem usiłowaniu ucieczki więzień numer 57 był raniony, więc można było zamiast do kaźni deskowej posłać go do szpitala. Nadużył tej względności, skorzystał z niej, aby przedsięwziąć nową ucieczkę! Tym razem nic go nie ocali przed okropnemi męczarniami kaźni deskowej.

Wiktor milczał. Czuł on i uznawał że komendant nie mógł postąpić inaczej. Gdyby robił wyjątki i kierował się swemi osobistemi uczuciami, naraziłby się na to, że oskarżonoby go i pociągnięto do odpowiedzialności.

— Żałuję mego nieszczęśliwego przyjaciela! — przerwał wreszcie milczenie Wiktor, gdy komendant wygotował pismo, mające służyć za legitymację dla oficera, który go miał konwojować i oddał je w milczeniu porucznikowi d'Asimont.

— Zrobiłeś pan więcej, niż wymagał obowiązek przyjaźni, panie muszkieterze, jedźże więc pan teraz do Paryża! Życzę panu, aby postępek pański nie został osądzony zbyt surowo.

— Dziękuję panu za pańską dobroć, panie generale! — rzekł Wiktor wzruszony. — Zakładowi galerniczemu zazdrościć można zacnego i szlachetnego komendanta. A teraz panie poruczniku d'Asimont, jestem pańskim więźniem...

Generał Mirepont podał muszkieterowi rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kaszycki i Kulisiewicz uniewinnieni

W więzieniu pozostaje trzech Polaków obywateli czeskich

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

W środę w godzinach przedpołudniowych odbyła się rozprawa przeciwko polskim obywatelom, Kulisiewiczowi z Cieszyna oraz literatowi Kaszyckiemu z Krakowa.

W obu wypadkach zapadł wyrok uniewinniający.

Po zwolnieniu trzech więźniów w Morawskiej Ostrawie obywateli polskich, Kaszyckiego, Kulisiewicza i Sprenzla, pozostaje dotychczas w więzieniu w Morawskiej Ostrawie trzech więźniów politycznych narodowości polskiej, obywateli czeskich, a mianowicie Wdówka i Duda, obaj z Cierlicka oraz Szuścik z Mistrzowic.

Kaszycki po uniewinniającym go wyroku wyjechał niezwłocznie do Polski.

Zwolniony z więzienia w Morawskiej Ostrawie literat polski Kaszycki przybył dziś popołudniu do Cieszyna, poczem o godz. 19-ej odjechał do Krakowa.

Zgon działacza polskiego na Śląsku Czeskim

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

We wtorek zmarł w Stonawie na Śląsku czeskim ks. Krzysiak, dziekan i proboszcz tamtejszej parafji, gorliwy Polak.

Minister Piłsudski zaniechał wyjazdu zagranicę

Z Warszawy donoszą:

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że min. Piłsudski, mimo namowy ze strony swego otoczenia, zaniechał projektowanego wyjazdu zagranicę. Wpłynąć na to miał w pierwszym rzędzie wzgląd na politykę zagraniczną, a w szczególności na przyjazd ministra Barthou, oraz na nieoficjalne rozmowy z Litwą i trudności w stosunkach polsko czeskich.

Awanse urzędników

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów omawiana była m. in. sprawa awansów urzędniczych. Ustalono, że listy awansów będą załatwione między 10—20 kwietnia br.

Audycja z Jasnej Góry w Ameryce

Audycja z Jasnej Góry, zapowiedziana przez całą prasę polskę, była świetnie słyszana na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Śpiewy, a zwłaszcza bicie dzwonów, głęboko wzruszyły Polonję amerykańską.

Losy Insulla

Z Konstantynopola donoszą, że parowiec grecki „Myotis", na którym znajduje się znany miljoner amerykański Insull przepłynął cieśninę Dardanelską. Przypuszczalnie statek kieruje się do jednego z portów rumuńskich, gdzie Insull zamierza próbować, czy go nie przyjmą.

KTO BYŁ MORDERCĄ DOUMERA?

Protest rodzinnej miejscowości Gorgułowa

Z Liabińska, rodzinnej miejscowości Gorgułowa, straconego mordercy prez. Doumera nadeszła wiadomość że zebranie mieszkańców miasteczka zaprotestowało zarówno w imieniu rodziny Gorgułowa, jak i wszystkich obywateli przeciwko temu, ażeby uważać Gorgułowa za mordercę prezydenta Doumera. Gorgułow, którego daty personalne całkowicie pokrywają się z datami personalnemi straconego w Paryżu mordercy, padł w r. 1917 w czasie walk pod Horożanką. Człowiek który podszył się później pod jego nazwisko był bezwątpienia oszustem, który przywłaszczył sobie papiery zabitego i z wiadomych tylko sobie przyczyn podawał się za Gorgułowa.

W tej chwili nie można jeszcze orzec w jaki sposób ustosunkują się władze francuskie wobec powyższego oświadczenia.

2.000 zabitych w Hakodate

Z Tokio donoszą:

Ustalona dotychczas liczba ofiar pożaru w Hakodate wynosi 1878 zabitych.

Ostateczne cyfry przekroczą niewątpliwie dwa tys.

Honorowe uposażenie b. prezydentów R. P.

W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszono nowelę do ustawy o honorowem dożywotniem uposażeniu b. prezydentów R. P. Na mocy tej ustawy, obowiązującej od 1 lutego br., były prezydent Wojciechowski zamiast dotychczasowej pensji 1.200 zł., otrzymywać będzie 3.000 zł. Jednocześnie ogłoszono szereg nowych ustaw, m. in. o załatwieniu zatargów zbiorowych z dozorcami domowemi w b. dzielnicy pruskiej, szereg ustaw rolnych itp., natomiast nie ogłoszono dotąd ustawy o pełnomocnictwach.

392 skargi „Volksbundu"

Z Warszawy donoszą:

Urząd dla spraw mniejszościowych na G. Śląsku zanotował w ciągu zeszłego roku znaczny wzrost skarg wnoszonych przez „Volksbund" przeciwko władzom administracyjnym i oświatowym. Liczba skarg „Volksbundu" w roku zeszłym wyniosła 392, z tego jednak 93 wycofał sam „Volksbund".

Skarga Związku Rabinów w Komisji Mieszanej

Komisja Mieszana dla Spraw Górnego Śląska pod przewodnictwem prezydenta Calondera rozpatrywała skargę Związku Rabinów na niemieckim Górnym Śląsku przeciwko rządowi Rzeszy o zakaz uboju rytualnego, jako przeciwnego moralności narodu niemieckiego. Związek Rabinów w swej skardze powołuje się na to, że ubój rytualny jest jedną z podstawowych zasad religji żydowskiej i że jest zupełnie humanitarny. Imieniem żalących się wystąpili rabin dr. Goliński z Bytomia oraz adw. dr. Kochmann z Gliwic i dr. Weissmann z Bytomia.

Serja procesów o film „Rasputin"

Z Nowego Jorku donoszą:

Pełnomocnik księżnej Jussupow oskarżył dyrekcję 1600 kinematografów amerykańskich, w których wyświetlany był film „Rasputin", a również i wytwórnię „Metro-Goldwyn-Mayer" o odszkodowanie w wysokości 2 miljonów dolarów.

Uregulowanie uposażeń wojska

Dodatki funkcyjne dla oficerów

Z Warszawy donoszą:

W środę odbyło się zapowiadane od dłuższego czasu posiedzenie Rady Ministrów w sprawie nowego rozporządzenia o uposażeniach wojska.

Gdy w grudniu ub. roku ukazało się rozporządzenie w sprawie przeszeregowania urzędników, to odnosiło się ono również do wojska, jednakże w lutym, gdy ustawa weszła w życie, minister Spraw Wojskowych wstrzymał częściowo jej wykonanie w stosunku do oficerów. Wobec tego było już rzeczą wiadomą, że sprawa ta będzie rozstrzygnięta nowem rozporządzeniem.

Na środowem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła tekst tego rozporządzenia. Dzieli ono oficerów na 13 kategoryj, pobierających dodatki funkcyjne od 3.000 do 75 zł. miesięcznie. Wysokość dodatku nie zależy od kategorji służbowej, ale od spełnianych funkcyj i rozmiarów odpowiedzialności. Przydzielenie stanowiska oficerskiego do tej lub innej kategorji zastrzeżone jest ministrowi. Dodatki dla podoficerów i szeregowych wynoszą od 35 — 13 zł., zależnie od stopnia służby.

Rozporządzenie wejdzie w życie z mocą obowiązującą wstecz od 1 lutego b. r. Ponieważ dotychczas w wojsku wypłacano pobory według dawnych zasad, przeto powstałe z tego tytułu różnice będą zarachowane na poczet nowych dodatków. O ileby jednak niektórzy oficerowie pobrali w lutym lub w marcu więcej, aniželi im się należało, na podstawie nowego rozporządzenia, to zwrot nadpłaty nie będzie ich dotyczył.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ROZMOWA.

Żona czyni mężowi wymówki:

— Jak ci nie wstyd? Wczoraj znowu wróciłeś do domu pijany.

— Ja? Pijany?... Alež co znowu!

— Jakto! Przecież wczoraj sam się przyznałeś!

— Nowina. Mało to człowiek bredzi po pijanemu!...

GRZECHY MŁODOŚCI.

Przed paroma dniami spotkałem Fredka. Szedł wolnym krokiem, prowadząc za rękę małego chłopczyka.

— Serwus, Fredziu! — zawołałem. — Co to za dziecko?

— To synek z pierwszego małżeństwa mojej żony.

— To dziwne! Podobny jest do ciebie jak dwie krople wody!

— Dlatego właśnie musiałem się żenić.

WSPÓLNY CEL.

— Jakto? I ty tu, w takiej obskurnej knajpie?

— A ty?

— Ja tylko wpadłem na chwilę, aby zobaczyć kto tu bywa...

— I ja również.

— 68 —

Janusz drgnął.

Cóż usłyszał? Komórka? Krzesło? Wazon?

Znał je, sam je widział, gdy tam był przed niespełna godziną.

Zrodziło się w nim przeczucie.

— Wyszedł na krzesło — Staś? — rzekł zmieszany. — Pocóż to?

Stasiu, moje dziecię — zwrócił się do dziecka, które spuściło oczy na dół w poczuciu swej winy — wiem, że nie kłamiesz. Co robiłeś na krześle?

Dziecko rzuciło trwożnym wzrokiem na macochę, jakby się lękało mówić w jej obecności. Janusz musiał długo nalegać na niego, zanim się zdecydował przemówić.

— Ja, ja — załkał malec — chciałem... mamusię...

Głos jego zdławiły łzy.

Janusz był głęboko wzruszony. On sam zagryzł usta, by stłumić łkanie.

— No... co chciałeś zrobić — spytał, opanowując się z trudem. Głos jego był jednak zachrypnięty.

— Chciałem... chciałem... pocałować mamusię!

Janusz przyciągnął malca do siebie. Pogłaskał delikatnie jasne loki dziecka, oddychając przytem ciężko.

Więc to była jego wina!

Kilka razy próbował mówić, ale żaden dźwięk nie dobył się z jego piersi.

Szybkim krokiem podszedł do drzwi i zadzwonił.

— Zaprowadźcie dzieci do panny Haler i powiedzcie jej, żeby na nie dobrze uważała. Pomówie

— 65 —

nie przestaniecie być takimi zuchwałemi i niepo słusznemi, to ja się z wami inaczej rozprawię.

Staś niezupełnie dobrze rozumiał, o czem mówiła Sydonja. Widział tylko, że była okropnie zła na niego i spoglądał z trwogą na pierścień, oczekując, że lada chwila zamieni go w mysz albo żabę.

— Zrozumiałeś mnie? — krzyknęła Sydonja z wściekłością. — Ileż razy się wam mówiło, że wasza mamusia umarła i że ja jestem waszą mamą? Powiedzcie więc, kto jest waszą mamą?

Malec nie miał odwagi ruszyć się z miejsca. Teraz wszystko było skończone. Nowa mama z pewnością podniesie rękę z pierścieniem i zaczaruje go.

Chociaż jednak usta jego drżały od powstrzymywanego łkania, chociaż widział przed sobą straszne niebezpieczeństwo, słowa, których żądała od niego Sydonja, nie mogły mu przejść przez usta.

Spojrzał na nią z trwogą, ale potrząsnął głową przecząco:

— Nasza mamusia nie umarła — rzekł. — Jeżeli będziemy zawsze grzeczni i będziemy się codziennie modlili do Bozi, to ona wróci do nas!

Sydonja zagryzła wargi. Jej żółto-zielone oczy pociemniały, jak zwykle wtenczas, gdy wpadła w gniew.

— Ach — ty wstrętny uparciuchu! — syknęła. — Ponieważ nie mogę u was nic uzyskać dobrocią, to poznajcież mnie ze złej strony.

Szarpnęła go za ramię, przysunęła do siebie i podniosła w górę rękę w zamiarze uderzenia drżącego, bladego jak trup dziecka.

ZAGADKA ZAMORDOWANIA PRINCE'A ROZWIĄZANA?

Klucz w ręku tajemniczego Angela

Z Paryża donoszą:

Sędzia śledczy przesłuchał dr. Vachet, podejrzanego o wystawianie fałszywych świadectw lekarskich Stawinskiemu, oraz niejakiego Zweifla. Z Londynu nadeszła wiadomość, że tancerka Nono, którą podejrzewano o zastawienie klejnotów Stawinskiego w tamtejszym lombardzie, niema nic wspólnego z tą sprawą.

Wypłynęła natomiast w aferze Stawinskiego i zabójstwa radcy Prince'a nowa osobistość. Jest to niejaki Angelo, stale mieszkający w Londynie. Z osobnikiem tym o wysokiej kryminalnej przeszłości stykał się wielokrotnie Jo — postrach, który w okresie od 1. stycznia r. b. jeździł do Londynu 8 razy razem z Romagnino. Jo — postrach wręczył Angelo fotografię wszystkich ważniejszych dokumentów w sprawie Stawinskiego. Oryginały tych dokumentów przez dłuższy czas ukrywał u siebie Romagnino, wreszcie zdecydował się oddać je adwokatowi. Adwokat ze swej strony przekazał je sędziemu, do którego żywił zaufanie. Owym sędzią był radca Prince, który w kilka dni przed śmiercią oświadczył prezesowi komisji administracyjnej, że ma bardzo cenne materjały w sprawie Stawinskiego. Przedostanie się tego faktu do wiadomości bandy, zdecydowało o losie radcy Prince'a. Zabito go, aby nie dopuścić do wykorzystania przez Prince'a posiadanych dokumentów.

W ten sposób wyjaśnia „Paris Soir" całą sprawę. Władze śledcze zajęły się temi rewelacjami i poszukują obecnie tajemniczego Angelo, aby wydostać od niego posiadane fotografje dokumentów. Niezależnie od tego, władze prowadzą dochodzenie co do ewentualnego udziału sekretarza Stawinskiego Romagnino oraz Jo — postracha, w zabójstwie radcy Prince'a. Obaj podejrzani będą, jak zapewnia prasa, przewiezieni do Dijon na przesłuchanie przez tamtejszego sędziego śledczego. W Paryżu przesłuchano szereg świadków celem ustalenia osobistości, które śledziły radcę Prince'a.

Podczas rozmowy z sędzią Ordonneau, deput. Henriot zwrócił uwagę na jedną z pierwszych kradzieży, w którą zamieszany był Stawinski. Chodzi mianowicie o zniknięcie klejnotów z okrętu „Valdivia" w r. 1924 w drodze do Buenos Ares. Stawinski pokrył z tego kaucję za zwolnienie się z więzienia w r. 1926. Już w tym czasie wydać się miały podejrzane stosunki Stawinskiego z postawionym obecnie w stan oskarżenia komisarzem policji Bayardem, który niewątpliwie będzie ponownie przesłuchany w sprawie „Valdivii".

Deput. Henriot udzielił również sędziemu śledczemu interesujących informacyj w sprawie towarzystwa sprzedaży stali zakładów Lotaryngji i Saary. Towarzystwo to ma siedzibę w Paryżu i jest prowadzone przez delegata rady administracyjnej Niemca Roecklinga. Banda Stawinskiego otaczała towarzystwo to od r. 1932 specjalną opieką i wywyskiwała wpływy gen. Bardi de Fourtou oraz adwokata Guibaud-Ribaud, aby uchronić je od nowych podatków.

Dyktatura w Austrji

Dzienniki donoszą, iż nowa konstytucja austrjacka przyzna rządowi wybitnie niezależne stanowisko wobec ciał ustawodawczych. Rząd otrzyma pełnomocnictwa czasowego zawieszenia w wypadkach nadzwyczajnych zasadniczych praw obywatelskich. Ponadto przewidziane jest przywrócenie dawnego godła austrjackiego tj. orła dwugłowego. Obecnie godło austrjackie, jak wiadomo zwykły orzeł z młotem i sierpem, przyjęte w roku 1919, ma być zastąpione starem godłem habsburskiem jednakże bez korony. W miejsce dotychczas przyjętego święta robotniczego w dniu 1 maja projektowane jest mianowanie tego dnia świętem państwowem.

W bieżącym roku święto 1 maja będzie miało szczególnie uroczysty charakter manifestacji narodowej. Kanclerz Dollfuss wygłosi w Wiedniu wielkie przemówienie.

SKŁADY BRONI W PARYŻU

Przygotowania do zamachu stanu?

Z Paryża donoszą:

Obiegające od dłuższego czasu pogłoski, jakoby zarówno prawicowo, jak lewicowo ekstremistyczne organizacje gromadziły potajemnie broń i amunicję dla przygotowania zamachu stanu, względnie przeciwdziałania takiemu zamachowi, spowodowały obecnie wszczęcie śledztwa sądowego w tej sprawie. Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, przeprowadzono w Paryżu 4 rewizje domowe jednocześnie. Wynik tych rewizyj dotychczas nie jest podany do wiadomości. Ponadto obaj ministrowie przedłożyli radzie ministrów projekt dekretu, mający na celu reorganizację dotychczasowych przepisów w sprawie sprzedaży i posiadania broni.

W związku z powyższem „Intransigeant" dodaje, jakoby w czasie dzisiejszych rewizyj skonfiskowano w 2-ch wypadkach tajne składy broni.

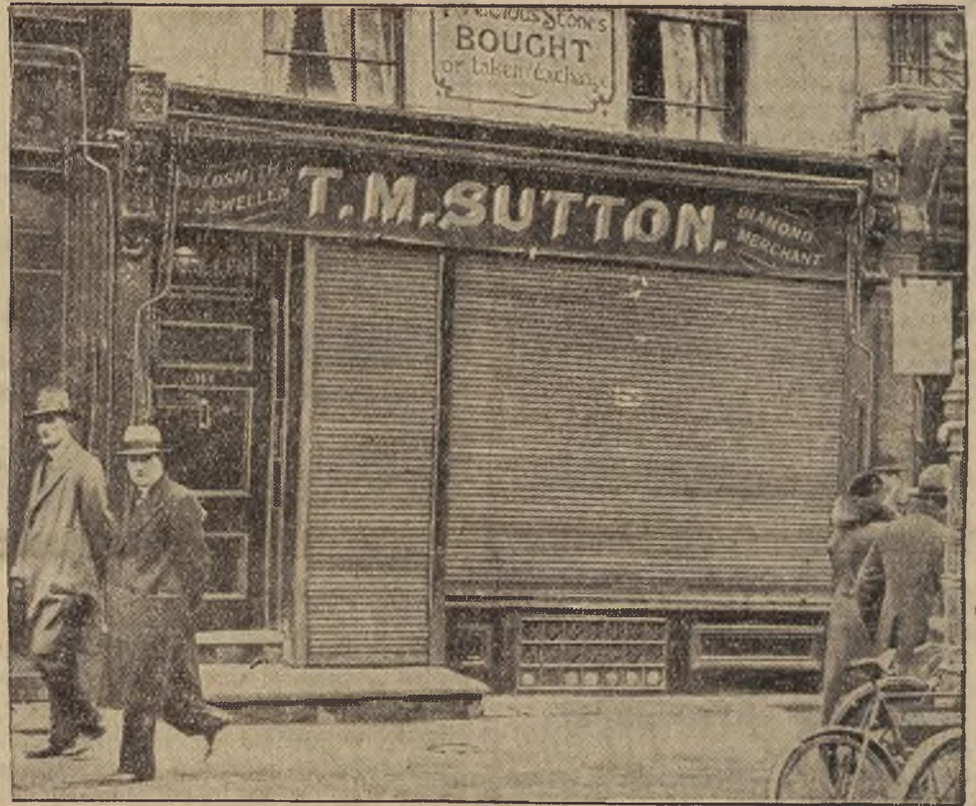
Przeprowadzona u właściciela garażu w Ouen, Dancarda, rewizja dała nieoczekiwane wyniki. Wykryto nieomal cały arsenał, złożony z setek karabinów, dużej ilości amunicji i kastetów. Znaleziono również taśmę do karabinu maszynowego.

Prasa zwraca uwagę na fakt, że żona Dancarda jest nauczycielką w tej samej szkole, w której nauczała aresztowana w związku z aferą szpiegowską nauczycielka Mermet, przyjaciółka słynnej agentki Lidji Stahl.

Mniejsze składy broni znaleziono w kilku innych miejscach.

Proces faszystowski w Anglji

Przed sądem w Londynie odbył się proces członków organizacji faszystowskiej sir Oswalda Mosleya, oskarżonych o podburzanie chłopów do niepłacenia dziesięciny kościelnej. Oskarżeni przybyli na salę sądową w czarnych koszulach. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający, przyjęty radośnie tak przez oskarżonych, jak i publiczność. Jako motyw uniewinniający, podał przewodniczący sądu, iż młodzi faszyści działali według najlepszego przekonania, przeto nie można ich uważać za przestępców, lecz tylko za ludzi błądzących i dlatego sąd ograniczył się do odebrania od oskarżonych uroczystych przyrzeczeń, że w przyszłości zaniechają podobnych manifestacyj.



Lombard londyński T. M. Sutton, w którym Stawinski zastawił ,a częściowo nawet sprzedał klejnoty wielomiljonowej wartości.

Zmiany w programie szkół średnich

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Oświaty wydało szereg zarządzeń w sprawie programu nauczania w szkołach średnich w najbliższym roku. Inowacją będzie wprowadzenie w niższych klasach codziennych 10-minutowych ćwiczeń gimnastycznych. Przewidywane są również raz na miesiąc koncerty dla młodzieży. Pozatem muzyka będzie traktowana jako przedmiot nadobowiązkowy. Dwie godziny na tydzień popołudniu, przeznaczono na gry i zabawy. Dla szkół mniejszościowych 6 godzin na tydzień przewidziano na lekcje języka ojczystego. Przy egzaminach do pierwszej klasy wprowadzono jako inowację, możność przyjmowania nawet takich kandydatów, którzy nie zdadzą egzaminu z jednego przedmiotu, o ile wykażą ogólne zdolności i odpowiedni rozwój umysłowy.

Zatonięcie statku w kanale gdańskim

Parowiec grecki zatopił polski statek

Z Gdańska donoszą:

We wtorek wieczór płynął kanałem gdańskim na pełne morze parowiec grecki, o pojemności 2500 ton. Nagle z przeciwnej strony zjawiły się dwa porowce, płynące do portu, wobec czego parowiec grecki zarzucił kotwice i nadał okrętowi kierunek wstecz. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny kotwica zerwała się i parowiec począł cofać się z gwałtowną szybkością. W pewnej chwili wjechał parowiec grecki na polski statek zbożowy, posiadający 250 ton i uszkodził go tak silnie, że statek wkrótce zatonął. Nikt z załogi nie stracił życia.

TU WYCIAĆ!

— 66 —

Ale w tej chwili z progu pokoju ozwał się głos.

— Sydonjo!

Był to Janusz, który właśnie wrócił z przechadzki i wszedł do jej pokoju.

Był bardzo blady. Kochał ogromnie dzieci i jakkolwiek nie był za tem, by je rozpieszczać, przeciwnie, uważał, że należy je krótko trzymać, to jednak widok ręki Sydonji, podniesionej do ciosu, zadał mu pchnięcie w samo serce.

Sydonja, usłyszawszy swe imię, odwróciła się do Janusza.

Cóż tam znowu?

— Czemu jesteś taka wzburzona?

— Mam właśnie zamiar dać Stasiowi ostrą nauczkę za jego zuchwalstwo!

Janusz zbliżył się tymczasem do dzieci. Udało mu się pokonać wzruszenie i opanować się.

— Widzę to — rzekł. — Staś musiał być rzeczywiście ogromnie niegrzeczny, jeżeli się zdecydowałaś skarcić go w taki sposób.

Sydonja puściła tymczasem Stasia.

— Był nim też — potwierdziła. — On i Zosia. Uciekli oni pannie Haler, która już otrzymała odemnie naganę, biegali po całym domu i wyrządzali rozmaite psoty.

Niewiele brakowało, a byłoby się stało nieszczęście.

Staś spadł z krzesła; to prawdziwy cud, że sobie nic poważnego nie zrobił.

Janusz zmarszczył z surowością brwi. Ze słów Sydonji wynikało, że Staś i Zosia byli rzeczywiście niegrzeczni. Zasłużyli tedy na karę.

Zwrócił się do dzieci z gniewną miną:

— 67 —

— Byliście więc nieposłuszni — Stasiu, Zosiu? Zmartwiliście mamę?

Fe, to bardzo brzydko! Zasłużyliście na surową karę.

Sydonja skinęła głową.

— Tego zdania jestem i ja. Dzieci są okropnie źle wychowane.

Ale trzeba mieć dla nich pobłażanie, bo ostatecznie, one temu nie winne. Powodem tego są odziedziczone złe skłonności i złe wychowanie, jakie winny swej pierwszej matce.

Janusz drgnął lekko.

Ile razy Sydonja odzywała się o Oldze w podobnie nienawistny sposób, było mu ogromnie przykro. Tym razem uczyniła to wobec dzieci.

Opanował jednak oburzenie. Ponieważ zaś tym razem dzieci zdawały się być rzeczywiście winne i ponieważ nie chciał ubliżać powadze Sydonji przez okazanie się zbyt łagodnym dla nich, już otworzył usta, by rozkazać Stasiowi przeprosić mamę i ucałować jej rękę.

W ostatniej chwili jednak przypomniał sobie o czemś.

— Co właściwie zrobił ten malec? — zapytał Sydonję. — Wspominałaś, że omal nie stało się wielkie nieszczęście.

Dla Sydonji pytanie to było widoczne bardzo niemiłe.

— Powiedziałam ci przecież, że malcy biegali po całym domu — odrzekła z niechęcią. — Przytem weszli do komórki pod strychem.

Tam Staś wyspinał się na krzesło, zrzucił wazon na ziemię i sam się potłukł.

Humor

NA BALU.

— Widziałem wczoraj jednego pana. Okropnie był wlany.

— Gdzie go widziałeś?

— W lustrze.

I ON MUSI DOKŁADAĆ!

Na ulicy stoi żebrak, zbliża się do niego młoda kobieta, daje mu jałmużnę i mówi:

— Ile też pan zarabia przez cały dzień żebrząc? Czy rzeczywiście można z tego żyć?

— Dawniej tak — mówi żebrak — ale teraz czasy się pogorszyły i muszę trochę sam dokładać.

SCENA MAŁŻEŃSKA.

Żona urządza mężowi awanturę:

— Idjoto, fajtłapa z ciebie! Cały dom już wie i rozpowiada, że ja cię zdradzam.

— I ty naiwna istoto — odpowiada na to mąż — wierzysz w takie głupie plotki?

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Szajgecman zbankrutował!...

— Co pan mówi? Nigdy nie przypuszczałem, żeby on aż tak dobrze stał, coby mu się bankructwo opłaciło.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Przed ciężką próbą polskich piłkarzy w Pradze

Na onegdajszem posiedzeniu zarząd PZPN rozpatrywał cały szereg spraw, związanych z przygotowaniami do wyjazdu do Pragi na mecz Polska — Czechosłowacja w dniu 15 kwietnia.

W związku z przygotowaniami, w środę, 28 bm. odbył się w Krakowie pod kierunkiem kapitana związkowego, p. Kałuży, trening z udziałem 26-ciu czołowych piłkarzy polskich. Następny trening przewidziany jest 4 kwietnia w Krakowie, przyczem najprawdopodobniej drużyna reprezentacyjna (z rezerwowymi) walczyć będzie przeciwko jednej z drużyn zagranicznych, bawiących na Wielkanoc w Polsce, prawdopodobnie z Borskay (Budapeszt), który gra we Lwowie z Pogonią. Początkowo projektowano mecz z wiedeńskim Wackerem, który gra w Krakowie, ale drużyna Wackeru musi natychmiast wracać do Wiednia.

Wyjazd drużyny nastąpi w piątek, 13 kwietnia o godz. 7.30 rano z Warszawy, a zbiórkę wszystkich graczy wyznaczono na godz. 13 do Katowic. Przyjazd do Pragi nastąpi w piątek w piątek 13 kwietnia wieczorem. Skład kierownictwa ekspedycji nie jest jeszcze dostatecznie wiadomy, w każdym razie kapitan związkowy, p. Kałuża pojedzie napewno.

Co do sędziego, to zarząd PZPN zwrócił się obecnie z zapytaniem do czechosłowackiego związku, jakich kandydatów oni proponują. Jednym z sędziów linjowych będzie p. Sznajder z Krakowa.

Mecz z Czechosłowacją ma dla naszego piłkarstwa decydujące znaczenie. Będzieto rewanż za naszą porażkę w Warszawie, gdzie tylko jedną bramkę różnicy (1:2) ulegliśmy Czechom. Jeśliby w Pradze udało się nam wygrać w stosunku wyższym, zdołalibyśmy temsamem zakwalifikować się do piłkarskich mistrzostw świata, które odbędą się w Rzymie.

Musimy sobie zgóry powiedzieć, że zwycięstwo nad Czechami, występującymi na swym własnym terenie z pełną reprezentacją, złożoną wyłącznie z graczy zawodowych, w zasadzie przerasta nasze siły i możliwości. Piłkarze czescy reprezentują dziś najwyższą klasę światową, czego najlepszym dowodem są liczne i przekonywujące zwycięstwa, odniesione w czasie zimy na boiskach wielu silnych państw europejskich.

Nie może to nas jednak przerażać, ani zniechęcać; sport zna wiele bardziej nieoczekiwanych niespodzianek, gdyż o wygranej często decydują nie umiejętności techniczne, ale pełna ambicja, zaciekła wola zwycięstwa, no i... szczęście, które po nieprzerwanem paśmie porażek z Czechami może się wreszcie i naszej drużynie uśmiechnąć.

Z tych wszystkich powodów nie dziwimy się Związkowi Piłkarskiemu, że przygotowuje swoją drużynę z całą starannością. Prawdziwi sportowcy dołożyć muszą wszystkich sił i nie mogą pominąć żadnych szans, które prowadzą do zwycięstwa.

To jednak jeszcze nie wszystko. Na wyjeżdżającej do Pragi drużynie ciążą poważne obowiązki prestiżowe. Po pięknym meczu z Niemcami, po zwycięstwach w Belgji i Holandji, wyrobiliśmy sobie na świecie wcale dobrą opinję i musimy baczyć, żeby jej szybko nie stracić. Jeśli z Czechami uzyskamy dobry wynik, jeśli potrafimy im choćby w części dorównać i stawić poważny opór, zadanie nasze będzie spełnione.

Jeśli prócz tego piłkarze nasi zdobędą się na zwycięstwo, powitamy je, jako radosną niespodziankę, która niewątpliwie dla całego polskiego sportu będzie impulsem do dalszej pracy nad postępem.

Międzynarodowa federacja bokserska o poziomie polskiego boksarstwa

Międzynarodowa Federacja Bokserska (FIBA) przygotowała na najbliższy kongres, który odbędzie się w Budapeszcie w okresie trwania mistrzostw Europy, obszerne sprawozdanie wraz z danemi statystycznemi.

Według oficjalnej tabeli międzynarodowych spotkań w roku 1933 Polska znajduje się na piątem miejscu za Włochami (12 pkt. na 9 spotkań), Węgrami (10 pkt. na 6 spotkań), Czechosłowacją (4 pkt. w 5 spotkaniach) i Irlandją (2 pkt. w jednem spotkaniu).

Polska legitymuje się zwycięstwem nad Czechosłowacją w stosunku 10:6. Irlandja, znajdująca się przed Polską, ma też jedno tylko zwycięstwo, ale odniesione w lepszym stosunku (nad Włochami 12:4).

Za Polską figurują: Niemcy, Danja, Finlandja i Austrja.

Ocena ta bynajmniej nie odzwierciedla siły reprezentacji poszczególnych państw.

Przygotowania Włochów do piłkarskich mistrzostw świata

Włoski Związek Piłki Nożnej organizator finałowych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo świata, oblicza, że koszty organizacyjne wyniosą około 3,5 milj. lirów.

Związek włoski wydrukował na rozgrywki mistrzowskie miljon kart wstępu.

Finałowy mecz o mistrzostwo świata odbędzie się w Rzymie, na stadjonie Mussoliniego. Organiaztorzy są zdania, że liczba stu tysięcy miejsc nie będzie wystarczająca.

Dochody z rozegranych meczów mistrzowskich podzielone będą w ten sposób, że 70 proc. czystego zysku zabiorą organizatorzy, resztę — Międzynarodowy Związek Piłkarski.

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej w Królewskiej Hucie

Mistrzostwo Polski w piłce rowerowej które odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia w Król. Hucie zapowiada się niezwykle interesująco. Tytułu mistrza Polski bronić będzie drużyna **Siemianowic, gdzie bracia Porębowie** są niemal bezkonkurencyjni.

Pozatem odbędzie się popis jazdy sztucznej mistrza Polski **Sznajdra**, który otrzymuje poważnego konkurenta, **niezwykle utalentowanego Podbiała z Janowa**. Całe zawody będą transmitowane przez głośnik, gdyż wielka sala nie może pomieścić tylu widzów.

Protektorat nad zawodami mistrzowskiemi objął p. **prezydent Spaltenstein**. Organizacja zawodów spoczywa w **rękach K. S. Stadjon pod kierownictwem p. Alfreda Słoty.**

Z ramienia PZTK. w Warszawie delegatem na zawody mistrzowskie jest prezes Śl. Zw. Kol. p. Augustyn Skiba.

Z życia sportowego w Częstochowie Bójka na boisku sportowem

25 bm. odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. między K. S. Turyści — K. S. **Brygada** na Zawodziu, gdzie zaszedł przykry wypadek pobicia **sędziego p. J. Zaleskiego** przez rozgoryczoną publiczność, która uważała, że sędzia Zaleski chce dopomóc Brygadzie do wygrania tych zawodów.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla wszystkich sędziów, prowadzących tak poważne zawody, aby przy sanie 1:1 i braku 10-ciu minut do końca, nie dyktowali **bezmyślnie rzutów karnych.**

Przebieg gry był następujący:

Rozpoczynają Turyści i już w 2-giej minucie strzelają bramkę przez **Kaczmarka II.** „Brygada" teraz zaczyna grać brutalnie, na co sędzia nie reaguje, to też słychać stałe protesty ze strony publiczności. Turyści jednak, nie zrażając się grą przeciwników, podjeżdżają raz po raz pod ich bramkę, lecz sędzia przeszkadza Turystom w zdobyciu bramki odgwizdywaniem nieistnych spalonych. Do przerwy dobrze grał atak Turystów, jednakże po przerwie stracił głowę, dzięki bezmyślnej grze pomocy, która nieprzetrzebie bijąc piłkę w górę, męczyła swój atak.

K. O. S. VICTORIA — R. K. S. SKRA 3:3

Na tem samem boisku odbyły się drugie zawody o mistrzostwo kl. A. między powyższemi drużynami, które po ładnej i ciekawej grze dały wynik remisowy. Skra już w pierwszych 5-ciu minutach strzela 2 bramki; dopiero wówczas Victoria budzi się z apatji i w 10-ciu minutach wyrównuje przez Gatkiewicza I i Kurka II. Gra ze strony „Skry" ambitna i przy stanie 3:2 dla Skry publiczność była pewną jej zwycięstwa. Victoria nie tracąc ducha, wypuszcza piłkę Gątkiewiczowi, przebija się przez obronę Skry i zostaje sfaulowany przez jednego z obrońców za co sędzia dyktuje rzut karny przeciw Skrze. Egzekutorem karnego rzutu jest **Kurek II.** Sędzia p. Gospodarczyk dobry.

KRAKÓW — CZĘSTOCHOWA.

Zawody koszykówki, które odbyły się 25 bm. w sali Ogniska Niepodległości między Krakowem a Częstochową dały wynik **22:21. Siatkówka Kraków — Częstochowa 30:10.** W „Częstochowie" najlepszy Ujma.

W czterdziestolecie wznowienia Igrzysk Olimpijskich

W związku z 40-leciem wznowienia igrzysk olimpijskich odbędzie się w Atenach doroczny kongres olimpijski z udziałem przedstawicieli 42 państw. Obecny będzie również twórca nowoczesnych olimpjad baron Piotr de Coubertin. Z tej okazji grecki komitet olimpijski organizuje szereg uroczystości, zawodów sportowych itp. Wszystkie uroczystości odbędą się w dniach od 15 do 23 maja br. Rząd grecki asygnował na ten cel miljon drachm.

Wielkanoc w Tatrach Wysokich

Wobec doskonałych warunków śnieżnych panujących w Tatrach, Rybn. Klub Narciarski urządza w czasie świąt wycieczkę do Tatr Wysokich z następującym programem:

Wyjazd **w sobotę dnia 31 marca** z Rybnika o godz. 13.30, z Katowic o godz. 16 do Zakopanego. Z Katowic bilet wycieczkowy do Zakopanego i z powrotem 12 zł. Nocleg w Zakopanem w Dworcu Tatrzańskim wzgl. w Staszeckówce. **Niedziela:** zbiórka uczestników o godz. 7 rano przy Dworcu Tatrzańskim, skąd autem do Kuźnic i wejście na Halę Gąsienicową. Po odpoczynku wyprawa na Żółtą Turnię. **Poniedziałek:** Wejście na Kasprowy i zjazd do Zakopanego.

Prowadzi p. Górski. Wycieczka bardzo łatwa.

5 kwietnia ostatnie **zebranie miesięczne** o godz. 20 w Hotelu Polskim, pokój 5.

30-lecie „Sokoła" w Bielsku

17 czerwca br. obchodzi Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Bielsku uroczystość 30-lej rocznicy swego istnienia.

Uroczystość ta ma podwójny charakter, bo w czerwcu roku bieżącego mija 20 lat, kiedy **Sokolstwo bielskie w czasie uroczystości 10-lecia w roku 1914,** napadnięte zostało przez butnych Niemców, którzy obsadziwszy dworzec kolejowy i główniejsze ulice miasta, niedopuścili sokołów, jak również innych bratnich polskich organizacyj do Bielska.

Gniazdo sokole w Bielsku ufa w dzielne poparcie tak społeczeństwa polskiego Bielska, Białej i okolicy, jak również polskich organizacyj pozamiejscowych, iż uświetnią te wielką i drogą uroczystość, **która połączona będzie ze zlotem Sokolstwa Okręgu Cieszyńskiego z okazji 10-lecia istnienia tego okręgu**

Wyjazd pięściarzy do U. S. A. nastąpi 12 maja

27 bm. nadeszła do Polskiego Związku Bokserskiego telegraficzna wiadomość od federacji bokserskiej w Ameryce, że godzi się na wyjazd polskich pięściarzy w pierwszych dniach maja br. prawdopodobnie w dniu 12 maja br. na statku Brytanja.

Pierwotnie mieli nasi pięściarze wyjechać 25 kwietnia, co umożliwiłoby rozegranie zawodów z Niemcami i Austrja.

Drobne wiadomości sportowe

— Podczas zawodów lekkoatletycznych w miejscowości Lafayette (stan Luisiana) zawodnik amerykański Torrance pobił rekord światowy w pchnięciu kulą, osiągając 16 mtr. 30 cm. (Dawny rekord należał do Czechosłowaka Doudy 16.20).

— Wszystkie mecze lwowskiej Pogoni w jej tournee zagranicznem są już zakontraktowane. Spotkania przedstawiają się następująco: 5 maja w Lille, 6 maja w Lens, 10 maja w Brukseli, 13 maja w Leodjum.

— Znana pływaczka amerykańska, Leonora Knioht, ustanowiła dwa nowe rekordy światowe w pływaniu, należące do słynnej Heleny - Madison, a mianowicie: 440 y. stylem dowolnym — 5:30, 500 y. stylem dowolnym 6:15,2.

— Sievert najlepszy długodystansowiec niemiecki, startować będzie 8-go kwietnia na zawodach Warty w Poznaniu.

— Walne zgromadzenie Z. Z. odbędzie się 22 kwietnia. Porządek dzienny poza częścią sprawozdawczą przewiduje interesujące przestawienia programu działalności oraz uzupełniające wybory do zarządu: prezesa (na 3 lata) i 4 członków zarządu. Omówiony będzie program imprez sportowych na rok bieżący. Zapewne omawiana będzie sprawa defraudacji Czyża.

Sport na Śląsku

MISTRZ POLSKI RKS. HAJDUKI WIELKIE W RYBNIKU

1 kwietnia (I. święto Wielkanocne) sprowadza KS. „Silesia" Paruszowiec na zawody przyjacielskie zespół mistrza Polski Robotniczych Klubów R. K. S. Hajduki Wielkie. Zawodami powyższemi KS. „Silesia" otwiera oficjalnie swój tegoroczny sezon piłkarski. Początek o godz. 15.30, przedmecz o godz. 13.

KS. „STRZELEC" LESZCZYNY — KS. „CONCORDIA" KOMB. KNURÓW 2:6

Jak wielką popularnością cieszy się „Concordia" w okręgu rybnickim dowodzi fakt, że wszystkie niemal drużyny sprowadzają jej drużynę na spotkania propagandowe. W tym razem kombinowana drużyna „Concordji" zademonstrowała ładną grę. Szczególnie podobał się napad z Hajdukiem na czele.

TS. „POWSTANIEC" GISZOWIEC — KS. „WILHELMINA" SZOPIENICE 0:3 (0:1)

Powyższy mecz przyjacielski odbył się w ub. niedzielę w Giszowcu i obfitował w bardzo ciekawe momenty. Gra była prowadzona w ostrem tempie, czasem nawet za ostro. U „Giszowca" najlepszy bramkarz, który ich obronił od większej porażki. U szopieniczan murem nie do przebycia byli doskonały bramkarz Chrobok, oraz Purszke i Pytel II w obronie. Strzelcami bramek byli: Kreis i Juraszek i jedna samobójcza. Rezerwy 1:1.

„FORTUNA" BRZOZOWICE — „ODRA" SZARLEJ 6:2

KS. „BRZEZINY" — „STRZELEC" SZARLEJ 2:1

W ub. niedzielę zakończył się na boisku „Fortuny" finał zawodów powyższych klubów. KS. „Fortuna" po bardzo pięknej grze pokonał A-kl. zespół w wysokim stosunku. W drugich zawodach KS. „Brzeziny" pokonał KS. „Strzelec" Szarlej w stosunku 2:1. Sędzia p. Kalinowski — bez zarzutu.

KS. „BŁYSKAWICA" CZĘSTOCHOWA W BRZOZOWICACH

Zarząd KS. „Fortuny" zakontraktował na drugie święto Wielkanocne KS. „Błyskawica" z Częstochowy. „Błyskawica" jest w okręgu częstochowskim bardzo poważnym i groźnym przeciwnikiem. KS. „Fortuna" wystąpi w swoim najlepszym składzie. Początek o godz. 15-tej. Przedtem zawody KS. „Cyklon" Rogoźnik i „Fortuna" I B. W I święto wyjedzie KS. „Fortuna" prawdopodobnie do okręgu rybnickiego, by rozegrać mecz z jednym z tamtejszych klubów.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA

poszukuje przeciwnika na dzień 8 kwietnia, 3 maja, 20 i 21 maja br. dla swoich drużyn na własnem lub obcem boisku. Zgłoszenia należy kierować: E. Kopeć, Mała Dąbrówka, ul. Siemianowicka.

KS. „25" WEŁNOWIEC — KS. PIOTROWICE 2:3 (2:2)

Zawody rozegrane w ub. niedzielę na boisku w Piotrowicach. Bramki dla miejscowych zdobyli: Nowak 2 i Wolny 1, dla pokonanych prawy łącznik.

KS. „25" rezerwa — KS. Piotrowice rezerwa 2:4

Polskie Hale Targowe w Sosnowcu

Nowy, wielki objekt w śródmieściu

Sosnowiec, 28-go marca.

Ciężkie brzemię długotrwałego kryzysu daje się dotkliwie we znaki wszystkim nieomal warstwom naszego społeczeństwa. Najbardziej jednak cierpią z tego powodu sfery robotnicze, wśród których **mnożą się szeregi bezrobotnych** w zastraszający sposób. Los ich egzystencji staje więc pod wielkim znakiem zapytania.

Marne parę złotych, otrzymywane z zasiłku, starczą zaledwie **na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb.** W takiej samej prawie sytuacji znajdują się ich towarzysze, **zatrudnieni po 2 lub 3 dniówki w tygodniu.**

Nie przytoczyliśmy tutaj nic nowego. Nędza tych ludzi jest **kwestją powszechnie** znaną, bardzo często poruszaną na łamach naszego pisma. W największym jednak kłopocie, w takim wypadku, **znajdują się biedne gospodynie domu.**

Szczupła sumka, przeznaczona na budżet gospodarstwa domowego, zmusza je niekiedy, w poszukiwaniu tanich źródeł zakupu, **do odbywania pielgrzymek do najdalszych zakątków.** Nie przeraża je odległość nawet paru kilometrów, gdy **chodzi o nabycie jakiejś rzeczy, chociażby o 5 groszy tańszej.**

To też nic dziwnego, iż wieść o otwarciu **wielkich tanich hal targowych,** mieszczących się w samem śródmieściu Sosnowca, przy ulicy Targowej, przyjęta została przez szerokie rzesze ludności naszego miasta i okolic z **wielkiem zadowoleniem.** Zwłaszcza dla ludności robotniczej i bezrobotnych otwarcie hal ma doniosłe znaczenie, gdyż **umożliwiło im to zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby po cenach bardzo niskich.**

W dnie targowe można zaobserwować w halach tych **niezwykły ruch wielotysięcznego tłumu,** żwawo przewijającego się wzdłuż stolików, zaopatrzonych w różnego rodzaju towary. W tym względzie, poważną rolę odgrywa również **dogodne położenie hal.** Umożliwia to bowiem korzystanie z nich ludności, zamieszkałej na peryferjach miasta, oraz w Milowicach, Piaskach no i **ludności z pobliskich miast Górnego Śląska,** nie mówiąc już o pozostałych okolicach, znacznie bliżej położonych, jak: Dańdówka, Pogoń, Sielec, Srodula.

Hale te są dość **obszerne i posiadają oprócz rozległego placu, 300 stoisk,** z których 100 zajmują handlarze mięsa, a reszta stoisk zajęta jest przez handlarzy artykułami spożywczemi, szkłem, emalją, galanterją itp.

Zbudowane są one według najnowszych wymogów tego rodzaju przedsiębiorstw i utrzymane **w ściśle przepisowym stanie sanitarnym.** Obszernie rozbudowana chłodnia (pierwsza i jedyna tego rodzaju w naszem mieście) **ułatwia przechowywanie towarów psujących się, a w szczególności mięsa, w stanie zdolnym do użytku,** co dla konsumentów ma duże znaczenie, gdyż w Sosnowcu zdarzało się dość często, iż mięso niesprzedane, przechowywano w miejscach nieodpowiednich, wskutek czego **ulegało szybkiemu zepsuciu,** a dostawszy się do żołądka konsumenta, spowodowało przykre następstwa.

Projekt rozbudowy hal zakrojony jest na szeroką skalę, przewiduje bowiem budowę sklepów od ulicy Targowej, **wzdłuż** całej ulicy Warszawskiej, aż do ul. Sienkiewicza, następnie **gmach hal przedłużony będzie również na wylot, aż do ulicy Sienkiewicza.**

Przy halach urządził Magistrat **stację kontrolną dla mięsa, przywożonego z okolic.**

Oddawna już **bolączką Sosnowca był brak podobnej placówki,** na wzór innych większych miast Polski, to też otwarcie hal, których kierownictwo spoczywa w rękach wytrawnych fachowców, należy zaliczyć do **dziejowych wypadków naszego miasta.** (xy)



Ilustracja nasza przedstawia wejście do nowowybudowanego, olbrzymiego i nowocześnie urządzonego gmachu, mieszczącego Polskie Hale Targowe w Sosnowcu przy ulicy Targowej.

Upozorowanie napadu bandyckiego

celem odstraszenia konkurentów

Poznań, 28-go marca.

Różnemi sposobami starają się ludzie w obecnych trudnych czasach o utrzymanie swych posad, zajęć i wszelkich źródeł dochodu, ażeby jako tako związać koniec z końcem. Sposób jednak, jaki wybrał **Józef Moszko** z Wielichowa, był **niewłaściwy** i zaprowadził go przytem na ławę oskarżonych.

Rzecz miała się następująco:

Moszko zawiadomił posterunek policyjny, że został na szosie Rakoniewice — Wielichowo napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, z których jeden uderzył go kilka razy kijem w głowę. Moszko wówczas **wystrzelił kilka razy do napastników,** którzy również odpowiedzieli strzałami. Nikomu się jednak **nic nie stało.** Policji — to całe wynurzenia Moszki wydały się **podejrzane.** Wzięty w krzyżowy ogień pytań — wygadał się, że **upozorował napad,** tłumacząc swoje postępowanie tem, że z dniem 1 maja br. **kończy się jego kontrakt** z Urzędem Pocztowym w Rakoniewicach **o przewóz przesyłek pocztowych.** Na to stanowisko ubiegali się inni, chcąc dowozić przesyłki do Urzędu Pocztowego **po cenie niższej.** Moszko, chcąc ich odstraszyć od przyjęcia tej funkcji, **upozorował napad,** ażeby pokazać swym konkurentom, że funkcja ta jest niezbyt bezpieczna.

Moszko odpowiadać będzie niebawem przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd.

Nowy lot stratosferyczny

Z Leningradu donoszą, że w pobliżu miasta wzbił się automatyczny balon stratosferyczny sowieckiego instytutu aerologicznego. Balon osiągnął wysokość 22.000 m. Balon, w którym nie było załogi nadawał automatycznie iskrówki o ciśnieniu powietrza, temperaturze itd. Pierwsza depesza nadana z wysokości 8.900 m. wskazywała, że temperatura wynosi 50° C. poniżej zera. Następnie temperatura zaczęła się nieco podnosić i na wysokości 21.000 m. wynosiła 40,7° C. poniżej zera.

Tajna organizacja komunistyczna na Łotwie

Łotewska policja polityczna wykryła tajną organizację komunistyczną, która posiadała swe rozgałęzienie w całym kraju. W Rydze i w kilku innych miastach aresztowano 75-ciu przywódców komunistycznych, których większość ukończyła szkołę im. Lenina w Moskwie. Posiadali oni paszporty zagraniczne. Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej wywołało wielkie wrażenie w całym kraju. Ze względu na śledztwo szczegóły tej afery są trzymane w tajemnicy.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek poszedł z gospodynią do ogródka niewielkiego rwać chrzan, aby na Wielkanoc miał do szynki coś ostrego.



Potem trą chrzan do dwóch miednic lecz Froncek oczyma łypie, bowiem ostry zapach chrzanu coraz bardziej go już szczypie



Wkrótce z Fronckiem biedaczyną dziwne rzeczy się już dzieją, łeb mu kręci, a z ócz obu do miednicy łzy się leją.



Miednica już jest łez pełna, to też Froncek nasz ucieka, lecz z ócz jego w dalszym ciągu łez obfita strugą ścieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.